Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.
PRR

Rok X
Nr. 237

ABC
NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

Warszawa, wtorek 20 sierpnia 1935 r.

10 GROSZY

NASZE ABC

W niewoli słów

Dziwny jest los słów i terminów. Ulegają one powolnym przemianom, nabierają zczasem innego, niż pierwotnie, sensu. Często zaś zdarza się, że ci, którzy tych słów używają, nie zdają sobie sprawy z tego, że treść wewnętrzna używanych przez nich słów jest już nie ta, co dawniej, że czytająca publiczność inaczej uczuciowo na nie reaguje.

Ostatnio tego rodzaju nieporozumienia mają miejsce np. ze słowem „radykalizm".

Przed niedawnym czasem, gdy istniało przekonanie o trwałości dzisiejszego ustroju społecznego, jakim jest kapitalizm, słowo „radykalizm" budziło dreszcz zgrozy. Dziś wszyscy są już przekonani o konieczności zbudowania nowego ustroju i stosunek uczuciowy do wielu słów zmienił się, że tak powiemy, radykalnie.

Bo cóż znaczy słowo „radykalizm"? Jedynie to, że ustrój społeczny dzisiejszy musi być radykalnie przebudowany. A przecież taką przemianę większość społeczeństwa powitałaby z radością.

Mogłoby się komuś wydawać, że poruszone przez nas zagadnienie właściwie nie zasługiwałoby na tak szerokie omawianie. Tak jednak nie jest. Chodzi tu nie o ewolucję lingwistyczne, ale o głębokie przemiany, jakie dokonują się w społeczeństwie polskiem, o utrwalaniu się przekonania o konieczności całkowitej przebudowy obecnego ustroju społecznego.

Nie wszyscy zdają sobie sprawy z dokonujących się przemian w psychice społecznej, które prowadzą i muszą doprowadzić do przemian w samej strukturze społecznej. Dlatego używają jeszcze słów w dawnem ich brzmieniu, nie zdając sobie sprawy, że zamiast odstraszyć czytających, zachęcają ich do tego, co uważają za niesłuszne. By zapoczątkowane przemiany mogły się odbywać jaknajpomyślniej, trzeba, by jaknajszersze warstwy społeczeństwa zrozumiały konieczność i istotę dokonywujących się przemian.

J. K.

Przeciwko katolikom w Niemczech

Tajny okólnik policji politycznej w Bawarji

Korespondent agencji PRESS donosi z Berlina:

Bardzo silne wrażenie wywołał w kołach katolickich ściśle tajny okólnik bawarskiej policji politycznej, skierowany do wszystkich grup policji w Bawarji, a polecający rozciągnięcie niezwykle czujnej kontroli nad działalnością organizacji katolickich. W okólniku czytamy:

„Jezuici usiłują rozwinąć w Bawarji działalność, zmierzającą do planowego podrywania Trzeciej Rzeszy i do zohydzenia przywódców. W pseudo -naukowych wykładach wszelkiego rodzaju poddawane są złośliwej krytyce założenia ideologiczne narodowego socjalizmu. Wykłady te noszą zawsze charakter tak dwulicowy, że sądowe ukaranie wygłaszających te wykłady możliwie jest tylko w rzadkich wypadkach".

Okólnik zaleca, aby w żaden sposób nie dopuszczać do publicznych odczytów i prelekcji katolickich, zaś odczyty w gronie zamkniętem należy poddawać najściślejszej kontroli z zastosowaniem najostrzejszych przepisów. Mówcy i prelegenci, których wystąpienia będą nosiły charakter wrogi hitleryzmowi, mają być natychmiast aresztowani. O wszelkich wystąpieniach jezuitów mają podwładni zawiadamiać natychmiast przełożone władze tajnej policji. W szczególności poleca okólnik roztoczenie czujnej kontroli nad księgarniami i wydawnictwami katolickiemi w Bawarji, wymieniając kolejno wszystkie „podejrzane" wydawnictwa katolickie. Okólnik kończy się następującem poleceniem:

„Wzmożona działalność na tem polu staje się obowiązkiem. Niniejsze zarządzenie należy traktować jako ściśle poufne, aby nie dać przeciwnikowi do ręki środka propagandowego. Władze znajdą w walce z katolicyzmem poparcie całkowite bawarskiej policji politycznej".

Wzmożona działalność socjalistów

Z całego szeregu miejscowości w Niemczech, a zwłaszcza z okręgów przemysłowych, napływają wiadomości o wzmożonej aktywności nielegalnych grup i organizacji socjalistycznych. Wśród robotników kolportowane jest nielegalne wydawnictwo „Sozialistische Aktion", które zawiera ostre wystąpienia przeciw rządowi.

Tajna policja polityczna zwróciła uwagę na ożywiona działalność podziemną agitatorów socjalistycznych i powiększyła liczbę agentów po fabrykach. W wyniku dochodzeń aresztowano wielu agitatorów, rekrutujących się przeważnie ze sfer robotniczych.

Procesy przeciwko socjalistom przeprowadzono w Badenji, w Kolonji oraz w Berlinie. W całym szeregu miejscowości wydano wyroki skazujące oskarżonych na karę ciężkiego więzienia od roku do trzech lat. Ogółem skazano w ostatnich pięciu miesiącach na karę ciężkiego więzienia przeszło kilka grup oskarżonych z wielkiego procesu hamburskiego, gdzie 150 byłych członków partji socjalno - demokratycznej Niemiec odpowiadało za próbę ponownego zorganizowania partji w drodze nielegalnej. Proces ten ze względu na jego rozmiary, musiano rozbić na szereg grup. Przeciętne wyroki w tym procesie, który był niezwykle ubogi w dowody rzeczowe, opiewają na dwa do trzech lat więzienia. W niektórych miejscowościach sądy kwalifikują rozpowszechnianie tajnej prasy socjalistycznej jako udowodnioną zdradę stanu i odpowiednio do tej kwalifikacji wymierzają wysokie kary oskarżonym. W miejscowości Schwandorf skazani zostali za przynależność do nielegalnej grupy socjalistycznej ojciec Kuhn i jego córka oraz syn. Ojciec otrzymał 5 lat kary więzienia, najmłodszy zaś syn — 4 i pół roku więzienia.

Tajna prasa socjalistyczna drukowana jest w kraju i zagranicą.

Abisynja zaproponowała

ustąpienie Włochom części swego terytorjum

PARYŻ, 19. 8. (PAT). Agencja Havasa donosi z Addis Abeba, że według wiadomości, pochodzących z dobrego źródła, które jednak nie zostały dotychczas potwierdzone, Abisynja miała zaproponować pośrednio w czasie rokowań, podjętych celem pokojowego załatwienia zatargu z Włochami, ustąpienie znacznej części swego terytorjum, graniczącego z Erytreą i Somali, jak również dość poważne koncesje gospodarcze.

Wielka Brytanja zniesie zakaz

wywozu broni i amunicji do Włoch i Abisynji?

LONDYN, 19. 8. (PAT). Agencja Reutera donosi, że zakaz wywozu broni do Włoch i Abisynji był zarządzeniem, mającem na celu przyczynienie się do wytworzenia pomyślnej dla rokowań atmosfery. Obecnie jest prawdopodobnem — twierdzi sprawozdawca dyplomatyczny Reutera — że sprawa wywozu broni będzie ponownie rozpatrzona.

Min. Eden spodziewany jest w Croydon o godz. 20.45. Minister spraw zagranicznych Samuel Hoare powrócić ma dziś wieczorem do Londynu z Hortolk, skąd porozumiewał się telefonicznie z premjerem Baldwinem, przebywającym w Aix-Les-Bains i Ramsayem MacDonaldem, bawiącym w Lossiemouth.

Wydano już pierwsze zarządzenia, celem zwołania specjalnego posiedzenia gabinetu, które, jak przewidują, odbędzie się za 10 dni.

Zgon wybitnego komunisty

z pochodzenia Polaka

RYGA, 19.8. (ATE). W Moskwie zmarł wybitny członek partji komunistycznej, należący do starszej generacji bolszewików, Adam Jabłoński. Jabłoński z pochodzenia Polak, przed rewolucją należąc wraz z Dzierżyńskim do zwolenników Lenina prowadził propagandę wśród robotników polskich. Po rewolucji, Jabłoński zajmował stanowiska dyrektora kancelarji CIK'a ZSRR, komisarza politycznego inspekcji wojskowej, kierownika działu zachodniego Tassa, a ostatnio korespondenta Tassa w Turcji. Jabłoński odgrywał znaczną rolę w życiu partji komunistycznej. W związku z jego śmiercią prasa sowiecka ogłasza nekrolog podpisany m. in. przez Kalinina, Unszlichta, oraz przez kilku komunistów polskich.

Błogosławieństwo Papieża

dla pielgrzymów z Niemiec

PARYŻ, 19.8. (PAT). — Agencja Havasa donosi z Castel Gandolfo: Na audjencji, udzielonej pielgrzymom z Niemiec — z Duesseldorfu i Kolonji Ojciec św. powiedział: „Wszystko może być przeciwko nam, ale Bóg jest zawsze z nami". Ojciec św. podziękował członkom kongregacji z Duesseldorfu i Kolonji za radość, jaką mu przynoszą z Niemiec w chwili, gdy otrzymuje tyle smutnych wiadomości z tego kraju. Papież zakończył swe przemówienie, udzielając swego błogosławieństwa wszystkim obecnym, ich rodzinom i instytucjom, do których należą.

Międzynarodowy kongres

prawa karnego i więziennictwa

BERLIN 19.8. (PAT.). W siedzibie Reichstagu dokonano w dniu dzisiejszym uroczystego otwarcia 11 międzynarodowego kongresu prawa karnego i więziennictwa. Poza delegacjami 50 państw na otwarciu obecni byli ambasadorowie i posłowie niemal wszystkich narodów, reprezentowanych na kongresie. Ze strony niemieckiej obecny był minister sprawiedliwości Rzeszy dr. Guertner, minister Rzeszy Frank, szereg wybitnych osobistości z niemieckiego świata prawniczego i wiele innych posłów.

Obrady kongresu otworzył w imieniu kanclerza Rzeszy i całego rządu niemieckiego minister sprawiedliwości dr. Guertner, który przedewszystkiem powitał uczestników kongresu, przyczem zwracając się do przedstawicieli zagranicznych oświadczył:

Nie wątpię, że na podstawie własnych obserwacyj przekonacie się ponownie, że wiele wiadomości, podawanych o Niemczech zagranicą, nie odpowiada prawdzie. Również cele, do których dążymy, nie są do tego stopnia rozbieżne z celami innych państw, jak to twierdzą niektóre dzienniki zagraniczne. Proszę panów serdecznie, abyście wszystkie interesujące was zagadnienia z zakresu prawa karnego i więziennictwa zbadali osobiście!

Po przemówieniu min. Guertnera wiceprezesa międzynarodowej komisji prawa karnego i więziennictwa — lord Polwarth podziękował rządowi Rzeszy za serdeczne przyjęcie i wystąpił z wnioskiem wybrania ministra Guerthera na honorowego przewodniczącego kongresu, dalej prezesa trybunału Rzeszy dr. Bumke na prezesa wodniczącego i profesora holenderskiego dr. Simona na generalnego sekretarza.

Propozycję tę przyjęto przez aklamację. Prezes Bumke przyjął z podziękowaniem wybór, oświadczając zarazem w imieniu ministra Guertnera gotowość przyjęcia honorowego przewodnictwa kongresu.

Prezydjum kongresu wysłało następnie telegram powitalny do kanclerza Hitlera.

Podróżuj samolotem

„Wielkoduszność" hitlerowska

wobec przeciwników

BERLIN, 19.8. (PAT). — Na wczorajszej manifestacji partyjnej w Heiligenstaadt dr. Alfred Rosenberg polemizował w dalszym ciągu w swem przemówieniu z kołami opozycyjnemi, mówiąc przytem o „wielkoduszności partji narodowo - socjalistycznej w stosunku do jej przeciwników".

„Nawet wobec żydów — mówił Rosenberg — rewolucja niemiecka postąpiła inaczej, niż zwykle zdarzało się to w historji, ograniczyła się ona bowiem jedynie do najniezbędniejszych środków. Wszystko to jednak fałszywie bywa rozumiane.

Zdaniem Rosenberga, akcja pod żegnania przeciwko reżimowi narodowo - socjalistycznemu wystąpiła ze szczególną wyrazistością w ciągu ostatnich miesięcy, zwłaszcza zaś po zawarciu niemiecko-brytyjskiej umowy morskiej. Bojkot żydowski wzmógł się znowu, koła centrowe mobilizują wpływy kościelne przeciwko Niemcom, a również spotęgowała się kierowana z Moskwy akcja bolszewicka.

Mówca stwierdził dalej, iż ustawa o czystości rasy niemieckiej zachowana będzie bez żadnych kompromisów, i „starmo carstwa" będą musiały pogodzić się z tym stanem rzeczy.

Domniemani regenci

na czas plebiscytu w Grecji

ATENY, 19. 8. (PAT). Z związku z pogłoskami i zamierzonem rzekomo ustąpieniu prezydenta republiki greckiej w razie, gdyby Tsaldaris wystąpił, jako zdecydowany zwolennik restauracji monarchji, pisma zamieszczają komunikat z kół miarodajnych. Komunikat ten stwierdza, że Zaimis trzyma się zdala od spraw politycznych, pozostając wiernym złożonej przysiędze i swym obowiązkom. Prezydent Zaimis w dalszym ciągu kieruje się duchem pojednawczym i będzie dążył do przywrócenia spokoju i normalnych warunków w kraju.

Według tych pogłosek, w razie dymisji Zaimisa, — nastąpiłoby ogłoszenie regencji. Regentem do czasu rozstrzygnięcia sprawy przez plebiscyt zostałby książę Mikołaj, lub książę Andrzej.

(Havas).

Po wydaleniu z Moskwy

korespondenta PAT'a

Jak donieśliśmy wczoraj, moskiewski korespondent PAT-a, p. Otmar - Berson, otrzymał nakaz opuszczenia Moskwy w przeciągu trzech dni, a jako powód wydalenia podano jego korespondencje zamieszczone w rządowej „Gazecie Polskiej".

Należy przypomnieć, że p. Berson w korespondencjach swoich zwraca uwagę na rolę „Kominternu" w propagowaniu rewolucji światowej oraz na udział Sowietów w wywołaniu rozruchów w portach francuskich, w Brescie i Tulonie, gdzie są arsenały marynarki wojennej. O tej działalności Sowietów wiadomo zresztą nie tylko z korespondencji p. Bersona, ale także z głosów prasy sowieckiej, które on jedynie cytował.

Podkreślanie ścisłej łączności „Kominternu" z rządem sowieckim, jest jednak widocznie dla tego rządu niewygodne i niepożądane.

Agencja „Iskra" donosi:

Prezydjum Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej wysłało w dniu 19-ym b. m. do sekretarjatu generalnego Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy (FIJ) w Paryżu depeszę z prośbą o podanie do wiadomości wszystkich członków Federacji faktu wysiedlenia z terenu ZSRR dziennikarza zawodowego red. Bersona - Otmara w związku z jego pracą zawodową.

Jednocześnie Związek Dziennikarzy Rzplitej prosi FIJ. o podanie faktu wysiedlenia red. Bersona - Otmara do wiadomości sekcji informacyjnej Ligi Narodów.

Otwarcie targów w Królewcu

Pawilon polski prezentuje się okazale

KRÓLEWIEC, 18.8. (PAT). Dziś nastąpiło w Królewcu otwarcie 23 niemieckich targów wschodnich, w ramach których Polska wystąpiła z własnym pawilonem. Pawilon polski największy spośród wystawiających obcych państw o charakterze wybitnie rolniczym daje przegląd polskiej produkcji rolnej, wystawiając nasiona, grzyby, len, konopie, szczecinę, pierze, puch i t. d.

Tablice statystyczne ilustrują udział Polski w gospodarce rolnej świata. Specjalnem powodzeniem cieszy się dział przemysłu ludowego. Ściany pawilonu ozdobiono makatami i kilimami ludowemi. Szereg plakatów ilustruje walory turystyczne Polski.

Na otwarciu targów, najważniejszym punktem była mowa ministra Rzeszy Schachata. Ambasador lipski reprezentowany był przez radcę ambasady Lubomirskiego.

Pawilon polski zwiedził, jako pierwszy min. Schacht w towarzystwie nadburmistrza Prus Wschodnich Kocha, dyrektora targów konsula Jonasa, nadburmistrza dr. Willa oraz innych przedstawicieli władz i sfer gospodarczych. Min. Schacht żywo interesował się działem polskim, wyraził się z uznaniem o jego organizacji. Oficjalną wizytę w pawilonie polskim złożył pozatem ambasador turecki w Berlinie Hamdi Arpag.

Pomnik Maginota

VERDUN, 18. 8. (PAT). W obecności prezydenta Lebrun dokonano tu inauguracji pomnika sierżanta Maginot, który po wojnie był kolejno ministrem wojny, min. kolonji i min. emerytur.

Po zgonie

Willy Posta

NOWY JORK, 19. 8. (PAT). Zwłoki Willy Posta i Roggersa zostały przewiezione samolotem do Fairbanks na Alasce. Ciała zabitych będą zabalsamowane.

Dzienniki donoszą, że Willy Roggers pozostawił wielki majątek, który szacowany jest na 2 i pół do 6 miljonów dolarów. Willy Post nie pozostawił żadnego majątku, z wyjątkiem samolotu „Winnie Mae".

VANCOUVER (Kolumbja brytyjska), 19. 8. (PAT). Wyładował tu samolot, pilotowany przez Brossona ze zwłokami Willey Posta i Willy Roggersa. Brosson po krótkim odpoczynku i zaopatrzeniu samolotu w benzynę, wystartuje do Seattle.

Kolejki dojazdowe

zainstalują elektryczne sygnały

Zarząd Kolejek Dojazdowych przystępuje do instalacji elektrycznych sygnałów przy torach kolejki biegnących w obrębie stolicy. Na skrzyżowaniach torów kolejki grójeckiej z jezdnią, biegnącej od ulicy Odyńca do Rogatki Grójeckiej, jak również na szosie do Piaseczna, urządzone będą sygnały świetlne i dźwiękowe dla ostrzegania przejazdów pojazdów zbliżającemi się pociągami kolejki.

Brak dostatecznego zabezpieczenia przejazdów był dotąd przyczyną częstych nieszczęśliwych wypadków.

NOWY JORK, 19. 8. (ATE). W Detroit został rozegrany mecz piłki nożnej robotów, kierowanych zapomocą radja. Mecz jednakże nie udał się ponieważ ruchy robotów były zbyt powolne.

Włamanie do grobowca dziedziczki

Proces przeciw włóczęgom o sprofanowanie zwłok

Niesamowitej zbrodni dopuścili się trzej włóczędzy, którzy nocą włamali się do grobowca obywatelki ziemskiej spod Łomży, przypuszczając, że w trumnie znajdą kosztowności.

W majątku Oprzędy zamieszkiwała Leokadja Kozłowska, wdowa po tajnym radcy dworu rosyjskiego, o której w okolicy krążyły wieści, że posiada ogromne skarby. Kozłowska słynęła ze skąpstwa, lecz to nie tłumiło pogłosek o posiadanych przez nią bogastwach.

Przed rokiem Kozłowska zmarła, nie zostawiając nikogo z sobie bliskich. Przy śmierci obecna była jedynie oddana jej służąca. Wkrótce po wioskach rozeszły się plotki, że dziedziczka kazała włożyć do trumny wszystkie swoje drogocenne klejnoty.

W jakiś czas potem zauważono na cmentarzu, że grób Kozłowskiej został rozkopany, a wieko trumny rozbite. Stwierdzono na miejscu ślady plądrowania jakichś tajemniczych złoczyńców.

Rozpoczęło się dochodzenie, które przedewszystkiem obaliło plotkę o nadzwyczajnem bogactwie Kozłowskiej. Rzeczywiście ongi dziedziczka posiadała znaczne zapasy gotówki, lecz ulokowała ją w rublach papierowych. Majątek źle gospodarowany i obdłużony nie przynosił dochodów i kilka sztuk biżuterji, jakie posiadała wdowa, poszły na zaspokojenie najważniejszych potrzeb życiowych. Skąpstwo było więc zwykłym niedostatkiem.

W czasie przesłuchiwania stróża nocnego, który zazwyczaj musiał kilka razy przejść koło cmentarza, dowiedziano się, że krytycznej nocy wśród mogił wałęsały się jakieś cienie ludzkie. Poczciwy kmiotek uważał jednak, że są to błądzące duchy zmarłych i przerażony czemprędzej oddalił się od miejsca wiecznego spoczynku.

W toku poszukiwań aresztowano Stanisława Zarębskiego, który przyznał się do tego, że był owej nocy na cmentarzu, lecz pragnął pożegnać się z grobem swojej matki, wyjeżdżał bowiem do wojska.

Wkrótce zatrzymano dwóch jeszcze włóczęgów: Wacława Rogowskiego i Aleksandra Drochińskiego. Ci nie umieli wskazać swego alibi i powiedzieć, co robili w nocy, kiedy na cmentarzu dopuszczono się profanacji zwłok.

Sąd Okręgowy, przed którym odpowiadali zatrzymani, uznał ich winę za dowiedzioną i skazał po roku więzienia.

Skolei sprawa przeszła do Sądu Apelacyjnego, ponieważ oskarżeni utrzymywali, że nie mają nic wspólnego z rozkopaniem grobu. Wersje o olbrzymiem bogactwie Kozłowskiej rozeszły się bardzo szeroko i mogło się znaleźć wielu złoczyńców, którzy chcieliby dostać się do kosztowności.

Sąsiedzki spór o studnię

omal nie zakończył się zabójstwem

Wśród wieśniaków dochodzi często do krwawych zbrodni na tle majątkowem. Spory o miedzę są już przysłowiowe. Na tem właśnie tle od kilku lat istniał antagonizm pomiędzy dwoma sąsiadami, Stanisławem Osowieckim i Teofilem Murzynem. Chodziło o studnię, stojącą na pograniczu ich posiadłości. Do studni rościł pretensje zarówno Osowiecki, jak i Murzyn, i wzajemnie wzbraniali sobie czerpać wodę, wymyślając najrozmaitsze szykany. Ostatecznie jednak Murzyn wystąpił do sądu, prosząc o ustalenie, do kogo winna studnia należeć.

Rozpoczął się długotrwały proces cywilny, który przez szereg lat przechodził z instancji do instancji ze zmiennem szczęściem dla przeciwników. Ostatecznie jednak zwyciężył Murzyn, który natychmiast po wyroku ogrodził studnię drutem kolczastym i uwiązał specjalnie złośliwego Brytana.

Zasieki drutu kolczastego uniemożliwiły Osowieckiemu czerpanie wody, tak, że gospodarz zmuszony był chodzić do ogólnej studni, znajdującej się w odległości kilkuset metrów od jego domu. To jeszcze bardziej rozogniło naprężone stosunki sąsiedzkie i Osowiecki pijąc w karczmie, często odgrażał się, że Murzynowi gardłem wyjdzie studnia, a on swojej krzywdy nie daruje.

Pewnego dnia Osowiecki wracał z pola, wioząc naładowany wóz siana. Sam siedział na szczycie olbrzymiej sterty, kiedy przejeżdżając koło domostwa Murzyna, zobaczył swego wroga, kręcącego się po obejściu. Rzucił jakieś przekleństwo pod jego adresem. W odpowiedzi posypały się kamienie, a wtedy Osowiecki wyjął rewolwer i strzelił do Murzyna. Kula, na szczęście, nie była śmiertelna, strzaskała bowiem Murzynowi obojczyk. Zaraz po pierwszym strzale Osowiecki opamiętał się i pomimo, że miał jeszcze parę naboi w magazynku, zaprzestał ognia.

Mściwy gospodarz stanął przed Sądem Okręgowym w Łomży, oskarżony o usiłowanie zabójstwa. Sąd wymierzył mu karę półtora roku więzienia, lecz, niezadowolony z wyroku, skazany odwołał się do Sądu Apelacyjnego, utrzymując, iż działał w stanie obrony koniecznej.

Wojna w Afryce nieunikniona

Zerwanie rokowań „Trzech" w Paryżu?

Jeszcze jedną próbę podejmie Rada L. N. dnia 4 września

PARYŻ, 18. 8. (PAT). Jakkolwiek po wczorajszej przerwie rokowania francusko - angielsko - włoskie podjęte zostały w dniu dzisiejszym, to jednakże w kołach politycznych panował już poważny pesymizm.

Jak wiadomo, baron Aloisi jeszcze w piątek zakomunikował Mussoliniemu propozycje, przedstawione przez stronę francuską i brytyjską. Ze strony brytyjskiej szczególnie nalegano na uzyskanie odpowiedzi strony włoskiej co do następujących punktów:

1) Jakie są minimalne gwarancje, których domagają się Włochy dla zabezpieczenia swych kolonij w Somali, i Erytrei?

2) Jakich gwarancyj domagają się Włochy celem zapewnienia bezpieczeństwa swych obywateli w Abisynji?

W kołach brytyjskich panował pewien sceptycyzm co do niebezpieczeństwa, jakie zagrażaćby miało kolonjom włoskim w Erytrei i Somali i dlatego też koła brytyjskie przeciwstawiały się tak gorąco koncesjom politycznym na rzecz Włoch, podtrzymując z całą stanowczością tezę integralnego poszanowania traktatów i paktu Ligi Narodów.

Interpretacja prawnicza włoska ze swej strony starała się wykazać, że dwa protokuły z r. 1891 i 1894 podpisane między Wielką Brytanją a Włochami, przewidują podział Abisynji. W dniu wczorajszym delegat włoski przedstawił delegacji brytyjskiej i francuskiej notę, komentującą z tego punktu widzenia dokumenty dyplomatyczne, ustalające stosunki tych trzech państw, o których mowa, wobec Abisynji.

Na tezę włoską ze strony brytyjskiej odpowiedzieć miano, że art. 20 Paktu Ligi znosi wszystkie zobowiązania i porozumienia uprzednie, niezgodne z jego postanowieniami. Dalszy tok konferencji uzależniony więc został od odpowiedzi Rzymu, precyzującej zasadnicze postulaty włoskie, tymczasem, jak informują, instrukcje, jakie baron Aloisi otrzymał z Rzymu i zakomunikował w dniu dzisiejszym premjerowi Lavalowi, nie stanowią zasadniczej odpowiedzi na pytania, postawione przez delegację brytyjską.

Nawet — jak donosi prasa południowa — Mussolini podtrzymywać miał dalej swe żądanie rozciągnięcia protektoratu nad Abisynją. Zdaje się więc nie ulegać już wątpliwości, że przyczyną zerwania obrad konferencji Trzech była powyższa odpowiedź Rzymu.

PARYŻ, 18. 8. (PAT). Ogłoszony został komunikat urzędowy o odroczeniu konferencji trzech mocarstw.

KOMUNIKAT OFICJALNY

PARYŻ, 18.8. (PAT). O godzinie 20.00 premjer Laval przyjął na Quai d'Orsay przedstawicieli prasy, którym odczytał następujący komunikat:

Pan Laval, jako reprezentant Francji, pan Eden — jako reprezentant Wielkiej Brytanji i baron Aloisi — jako reprezentant Włoch — zebrali się w Paryżu, celem poszukiwania sposobów pokojowego rozwiązania zatargu włosko - abisyńskiego. Nie zdołali oni jeszcze znaleźć podstawy dyskusji, która umożliwiałaby im rozwiązanie zatargu. Trudności, na jakie natknięto się przy rozpatrywaniu sugestyj, wysuniętych w czasie dyskusji, wymagają odroczenia podjętych prac, które prowadzone będą dalej na drodze dyplomatycznej.

Tak brzmi oficjalne wyjaśnienie przerwania obrad konferencji trzech mocarstw. Tymczasem, jak potwierdzają informacje z kół dziennikarskich, główną przyczyną zerwania obrad była bezkompromisowa odpowiedź Mussoliniego na przedstawione sugestje.

Bezpieczeństwo zarówno obu kolonji włoskich, jak i obywateli włoskich na terenie Abisynji, może być — zdaniem Mussoliniego — zapewnione tylko przez udzielenie Włochom protektoratu politycznego, gospodarczego i wojskowego nad Abisynją.

Rzecz zrozumiała, iż Anglja przeciwstawić się musiała w sposób formalny tej tezie, która w tej formie zresztą była nie do przyjęcia i dla Francji.

PÓJDZIECIE NAPRZÓD!

RZYM, 18. 8. (PAT). Premjer Mussolini, który dokonał wczoraj w Isernji przeglądu dywizji czarnych koszul „23 marca" mającej udać się do Afryki Wschodniej przybył dziś do Beneventu, gdzie był przedmiotem burzliwych owacyj ludności. Premjer udał się na lotnisko, gdzie ustawiona była w szeregach dywizja czarnych koszul „28 października" gotowa do odjazdu do Afryki.

Mussolini zwrócił się do żołnierzy, oświadczając krótko, że **„w tej godzinie, tak uroczystej dla nich i decydującej dla całego narodu, wszelkie przemówienia nie powinny mieć miejsca. Pójdziecie naprzód, obalając wszystkie przeszkody aż do celu, który wam będzie wskazany. Czy pragniecie tego?"**

Po burzliwych potakujących okrzykach żołnierzy Mussolini oświadczył, że naród włoski zachowa w swem wielkiem sercu ich potężny okrzyk.

PO ZERWANIU ROKOWAŃ

PARYŻ, 19. 8. (PAT). Min. Eden udał się o godz. 10-ej na Quai d'Orsay, gdzie odbył krótką rozmowę z premjerem Lavalem. Następnie premjer francuski przyjął również przedstawiciela Włoch Aloisiego.

Min. Eden przyjął w ambasadzie angielskiej posła Abisynji Tecle Havariata, którego poinformował o rozmowach przedstawicieli trzech mocarstw.

Min. Eden i Aloisi opuszczają Paryż dziś wieczorem.

PARYŻ, 19. 8 (PAT). Agencja Havasa donosi, że rozmowy premjera Lavala z min. Edenem i bar. Aloisim trwały mniejwięcej po pół godziny.

Premjer Laval usiłował prowadzić jeszcze dziś rano swą akcję pojednawczą. W rozmowach poruszano przedewszystkiem sprawę zbliżającej się sesji Rady Ligi, **która w dniu 4 września, o ile do tego czasu nie dojdzie do polubownego rozwiązania sprawy, będzie musiała zająć się całokształtem zatargu włosko - abisyńskiego.**

W Paryżu wyrażają pragnienie, aby rząd włoski był reprezentowany w Genewie w dniu 4 września i wystąpił z obroną swej tezy.

GŁOSY PRASY

LONDYN, 19. 8. (PAT). Cała prasa ocenia bardzo poważnie sytuację, wytworzoną przez niepowodzenie rozmów paryskich.

„Times" pisze, Wielka Brytanja ma poważne uprawnienia w Abisynji, a jeszcze bardziej zależy Anglji na zachowaniu pokojowego mechanizmu Ligi Narodów.

„Daily Herald" uważa, że Liga Narodów nie może być obojętna wobec naruszenia paktu.

„News Chronicle", mając na myśli francusko - angielskie propozycje, pisze: „Więcej nie można było proponować, bogowie odbierają rozsądek temu, kogo chcą zgubić".

„Daily Mail" i szereg innych dzienników przewiduje, iż wobec niepowodzenia rozmów paryskich zostanie niezwłocznie zwołane posiedzenie gabinetu.

„Daily Express" przypuszcza, że wobec niepowodzenia rokowań rząd brytyjski zniesie embargo na wywóz broni do Abisynji.

Korespondent specjalny „Petit Parisien" stwierdza, że zarówno na Quai d'Orsay jak i w kołach zbliżonych do delegacji angielskiej panował wczoraj nastrój wyraźnie pesymistyczny. Nie ukrywano wcale obaw, że wybuch wojny jest nieunikniony.

„Matin" broni stanowiska Włoch, podkreślając, że napół barbarzyńskie państwo, jakiem jest Abisynja, nie może być traktowane na równej stopie z państwami cywilizowanemi. Traktat 1906 r., który dzieli Abisynję na strefy wpływów, jest dowodem, że mocarstwa nie uważały tego kraju za państwo niepodległe. Dziennik sądzi, że odroczenie konferencji trzech jest oznaką zbliżającej się wojny.

Przemianowanie ulic

W dniu wczorajszym władze nadzorcze wyraziły swą zgodę na zaproponowane przez Zarząd Miejski przemianowanie ulic: Ul. Żórawia na odcinku od Poznańskiej do Marszałkowskiej będzie zmieniona na ul. Tadeusza Żulińskiego. Ul. Śniadeckich... Ul. Śmiała na odcinku od gen. Zajączka do Al. Wojska Polskiego zmieniona będzie na ul. Adama Skwarczyńskiego. Ul. Namiestnikowska zamieniona będzie na ul. Józefa Sierakowskiego. Ponadto plac, stanowiący przedłużenie ul. Korzeniowskiego i Hoffmanowej przed Instytutem Radowym, nazwany będzie imieniem Marji Skłodowskiej-Curie.

Komendant posterunku zatrudniał

W swym ogrodzie aresztantkę

Komendant posterunku policyjnego w Janowie Podlaskim, Wacław Śladowski, dopuścił się oryginalnego wykroczenia. Otrzymawszy doniesienie o kradzieży, popełnionej przez Annę Marciniakównę, przodownik ukrył je i aresztantkę zatrudnił w swoim ogrodzie.

Kiedy komisarz komendy powiatowej dokonywał lustracji posterunku, zauważył brak doniesienia karnego przeciwko Marciniakównie. Zarządzono doraźne śledztwo i okazało się, że akt taki został sporządzony i doręczony Śladowskiemu do podpisania. Badając sprawę dalej, wykryto, że dziewczyna pracuje u przodownika w ogrodzie.

Śladowskiego pociągnięto do odpowiedzialności karnej i Sąd Okręgowy skazał go na 3 miesiące aresztu. Policjant odwołał się do wyższej instancji, twierdząc, że Marciniakówna jeszcze przed doniesieniem pracowała u niego w ogrodzie i że przez cały czas płacił jej za to. Doniesienie karne musiało zaginąć przypadkowo.

Sąd Apelacyjny zatwierdził jednak wyrok pierwszej instancji.

Za zmuszanie do nierządu

osadzony w więzieniu

Wczoraj w więzieniu przy ul. Dzielnej usiłował połknąć śrubę od pieca aresztowany za zmuszanie do nierządu, Kazimierz Tarka (Chmielna 110).

Aresztowanie Tarki nastąpiło na skutek skargi jego przyjaciółki, Czesławy Karolak, którą zmusił do uprawiania nierządu, grożąc terorem. Jednocześnie policja zatrzymała dwóch jego przyjaciół: Mieczysława Todorowskiego i Stanisława Jurkiewicza.

Jak wynika z akt policji, Tarka skazany był w r. 1930 na 15 lat więzienia za zabójstwo. Ponieważ symulował obłęd, został przesłany do Tworek, skąd po kilku miesiącach warunkowo go zwolniono.

Odmowa wizy zbiorowej

polskiej pielgrzymce ze Śląska Opolskiego

KATOWICE, 19.8. Jak donoszą z Bytomia, tamtejsze Koło Przyjaciół Harcerstwa Polskiego zamierzało urządzić pielgrzymkę do Kalwarji Zebrzydowskiej. Pielgrzymka miała wyruszyć z Bytomia 17 b. m. Na wycieczkę zapisało się z Bytomia i okolicy około 250 pątników.

Wycieczka ta jednakże nie doszła do skutku, gdyż pruska rejencja w Opolu odmówiła wystawienia wspólnej wizy na wyjazd do Polski, tłumacząc odmowę tem, że władze polskie rzekomo odmówiły wspólnej wizy młodzieży hitlerowskiej ze Śląska Opolskiego na zjazd i festyn „Jugendkraftu" w Siemianowicach. O odmowie dowiedzieli się pątnicy w ubiegłą sobotę, gdy zebrali się już na dworcu w Bytomiu celem wspólnego wyjazdu.

Jeśli nawet władze polskie odmówiły wizy wspólnej dla młodzieży hitlerowskiej, to porównanie tych dwóch wycieczek przez rejencję opolską musi wywołać zastrzeżenie, gdyż niewspółmierne były cele obu wycieczek: Polacy jechali w celach religijnych, młodzi zaś hitlerowcy tylko dla propagandy hitleryzmu.

Szajka groźnych bandytów

Mord dwu wieśniaczek i policjanta

ŁÓDŹ, 19.8. Jak donoszą z Pabjanic, we wsi Burzyn na zagrodę gospodarza Kubika napadli nocą uzbrojeni w rewolwery i zamaskowani bandyci, chcąc zdobyć pieniądze, które Kubik w przeddzień podjął w jednym z banków w Łasku. Kiedy domownicy nie wskazali, gdzie są ukryte pieniądze, bandyci zabili żonę Kubika Marję i jej córkę Helenę.

Zawiadomiona o tem policja w Łasku natrafiła na dwóch podejrzanych osobników. Gdy posterunkowy Karasiak chciał ich wylegitymować, osobnicy poprosili go, by udał się z nimi do bramy pewnego domu, aby nie wywoływać zbiegowiska. W bramie domu, gdy jeden z zatrzymanych dobywał z kieszeni dokumenty, towarzysz jego wyciągnął rewolwer i strzelił do posterunkowego Karasiaka, zabijając go na miejscu, poczem obaj bandyci rzucili się do ucieczki.

Zarządzono obławę na morderców, którzy prawdopodobnie są identycznymi z napastnikami z Burzyna.

Utonął harcerz

w morzu

KOŚCIERZYNA, 18. 8. (PAT). Bawiący w obozie instruktorskim na Kaszubach podharcmistrz Jan Kistowski z Rawicza utonął podczas kąpieli na jeziorze Karpno pod Lipuszem (pow. kościerski) na oczach licznych harcerzy, znajdujących się na brzegu.

Kistowskiego natychmiast wydobyło i mimo usilnych zabiegów nie zdołano przywrócić do życia. Zwłoki zostaną przewiezione do Rawicza.

Uroczystości lubelskie

w 20 rocznicę oswobodzenia miasta

LUBLIN, 18. 8. (PAT). W ubiegłą sobotę i niedzielę odbyły się w Lublinie uroczystości z okazji 20-ej rocznicy wkroczenia ułanów Beliny do Lublina.

Obchód rozpoczął się capstrzykiem orkiestry, poczem w teatrze miejskim odbył się wieczór, poprzedzony przemówieniem prezydenta miasta Piechoty.

W niedzielę ks. biskup Fulman odprawił mszę św. w kościele garnizonowym, w czasie której dokonano poświęcenia trzech dzwonów ufundowanych przez wojsko i miejscowe społeczeństwo. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. dr. Mauersberger, kanclerz polowej kurji biskupiej.

Po nabożeństwie nastąpiło odsłonięcie pamiątkowej tablicy na murach ratusza. Popołudniu udano się do Jastkowa, gdzie m. in. zapalono znicz pod pomnikiem na cmentarzu poległych legjonistów.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 19 sierpnia

Dewizy: Belgja 89.20; Holandja 357.50; Londyn 26.23; Nowy Jork 5.27 i trzy ósme; Nowy Jork (kabel) 5.27 i pół; Paryż 34.93 i pół; Praga 21.94; Szwajcarja 172.80; Stokholm 135.30; Berlin 213.15. Obroty dewizami średnie; tendencja dla dewiz utrzymana. Banknoty dolarowe w obrotach pryw. .26; rubel złoty 4.70; dolar złoty 9.03 i jedna czwarta; rubel srebrny 1.83; 100 kopiejek w bilonie rosyjskim 0.84; gram czystego złota 5.9214. W obrotach prywatnych marki niem. (banknoty) 175.50. W obrotach pryw. funty ang. (banknoty) 26.23. Dla pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcji tendencja słabsza. Pożyczki dolarowe w obrotach pryw.: 7 proc. poż. śląska 74.00 (w proc.); 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 73.25—73.00 (w proc.).

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowl. 42.00; 7 proc. poż. stabiliz. 65.50 — 65.38 (odcinki po 500 dol.) 66.38—66.00 (w proc.); 5 proc. konwersyjna 67.75; 6 proc. poż. dolar. 83.00 — 83.25 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa 60.50; 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. ziemskie dol. (gwarantowane) 89.00 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziem. 48.00—48.25—48.00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 58.00—57.75—58.00; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 65.50.

Akcje: Bank Polski 93.00 — 93.13; Lilpop 9.30; Modrzejów 4.25; Ostrowiec 15.50.

Warszawska GIEŁDA ZBOŻOWA

Ogólny obrót 2.783 tonny, w tem żyta 335 tonn. Notowano za 100 klg.: pszenica jara czerwona szklista 14.75—15.25, jednolita 14.75—15.25, zbierana 14.25—14.75, żyto I-szy st. 10—10.25, II-gi st. 9.75—10, owies I-szy st. 15—15.50, II-gi st. 14.50 — 15, III stand. 14.25—14.50, owies nowy 12—13, jęczmień gat. II-gi 12.75 — 13.25, gat. III-ci 12.50 — 12.75, gat. IV-ty 12.00 — 12.50, groch polny 22.00—24.00, Victoria 26—29, mak niebieski 36—38, mąka pszenna gat. I-A 28—30, gat. I-B 26—28, gat. I-C 24—26, gat. I-D 22—24, gat. I-E 20—22, gat. II-B 19—21, gat. II-D 18—19, gat. II-F 17—18, gat. II-G 16—17, gat. III-A 11—12, mąka żytnia gat. I-szy do 55 proc. 17—18, gat. I-szy do 65 proc. 16—17, gat. II 14—14.50, razowa 14—14.50, poślednia 10.50—11, otręby pszenne grube 9—9.50, średnie 8.50—9, miałkie 8.50—9.00, żytnie 6.75—7.25, kuchy lniane 16.25—16.75, rzepakowe 11.25—11.75, słonecznikowe 15—15.50, śruta sojowa 18—18.50.

Ponure widmo wyludnienia

Do r. 1975-go ludność Anglji zmniejszy się o 10 milj.

Ostatnie dane statystyczne, dotyczące przyrostu ludności w W. Brytanji stanowią poważne ostrzeżenie na przyszłość: jeśli depopulacja w Anglji i jej dominjach będzie w dalszym ciągu postępować w tak zatrważającem tempie jak dotychczas, nie minie kilkadziesiąt lat, a jedno z najpotężniejszych mocarstw współczesnej Europy utraci swoje znaczenie w świecie i siłę. Z danych statystycznych widać, że W. Brytanja liczy dziś 44 miljony mieszkańców.

W razie dalszego trwania obecnego stanu rzeczy, w roku 1975 liczba ta zmniejszy się do 33 miljonów. Począwszy od roku 1960 Anglja będzie miała o miljon więcej, niż obecnie kobiet w wieku lat 60, przyczem będzie liczyła o miljon mniej chłopców w wieku poniżej lat 14. Obliczenia te mogą oczywiście zawieść, ale, jak wykazuje dotychczasowa praktyka statystyczna, wnioski i przewidywania, będące rezultatem studjów nad spisem ludnościowym z r. 1921 rozminęły się z rzeczywistością zaledwie w proporcji 0.13 proc. (jak to stwierdzono przy okazji następnego spisu ludności z r. 1931).

Co roku ludzkość na całej kuli ziemskiej powiększa się o 20 miljonów, ale w tych 20 miljonach przyrostu ludnościowego na pierwszem miejscu figuruje Azja. „Żółte niebezpieczeństwo" i groźba wielkiej fali pogaństwa z Dalekiego Wschodu staje się coraz bardziej aktualnym problemem, bowiem w podobnie zatrważającem tempie, jak w Anglji, wzrasta dziś depopulacja w większości krajów chrześcijańskich, a przedewszystkiem we Francji.

Dopłaty skarbu państwa

na rzecz rozprowadzenia kredytu zastawowego

Przy tegorocznem rozprowadzaniu kredytu zastawnego i zaliczkowego ustalono, że rolnika może obciążać jedynie stopa 3-proc. rocznie łącznie z wszelkiemi kosztami. W związku z tem, jak informuje agencja Press, przewidziane są pewne dopłaty skarbu państwa na rzecz instytucyj rozprowadzających. Rolnik został w tym roku zwolniony od obowiązku przedstawiania, przy ubieganiu się o kredyt, dowodu wpłacenia rat podatku gruntowego. Ministerstwo Skarbu poleciło urzędom aby należności z tytułu podatku gruntowego, majątkowego i przemysłowego nie były ściągane przez egzekucję produktów zastawionych.

Normy kredytu zastawowego są następujące: za zboże w snopie — 60 proc., zboże w ziarnie — 70 proc., za nasiona oleiste 50 proc. wartości, za nasiona strączkowe i grykę — do 30 proc. Dla kredytu zaliczkowego ustalono następujące normy: 7 zł. od 100 kg. żyta i owsa, 8 zł. od 100 kg. jęczmienia, 10 zł. od 100 kg. pszenicy, 20 zł. od 100 kg. siemienia lnianego, dla pozostałych produktów — 30 procent ceny rynkowej.

Wśród pism

„PARLAMENT NARODU ŻYDOWSKIEGO"

Dziś zbiera się w Lucernie XIX Kongres Sjonistyczny, zwany „parlamentem narodu żydowskiego". Kongres taki zbiera się co dwa lata i wybiera egzekutywę organizacji sjonistycznej, kierującą przez Agencję Żydowską sprawami kolonizacji Palestyny żydowskimi emigrantami z całego świata. Z tego względu polityka, jaką wyznacza kongres, ma i dla nas pewne znaczenie, bowiem dotyczy zakresu emigracji ludności żydowskiej z Polski.

„Warszawski Dziennik Narodowy" omawiając te sprawy, notuje:

„Kolonizacja Palestyny dokonuje się obecnie w szybkiem tempie, kraj ten przeżywa bowiem obecnie okres gospodarczego dobrobytu. W samym roku ubiegłym przybyło do Palestyny ok. 45 tys. żydów, licząc w to zarówno „chaluców" jak kapitalistów, rzemieślników, wolne zawody. Cyfra ta jest bardzo wysoka, jeśli się ją porówna z cyfrą całej żydowskiej ludności w Palestynie w r. 1920, która wynosiła około 70 tys. Według oficjalnej statystyki ludność żydowska liczyła w dniu 1 stycznia b. r. 307,312 osób czyli 26 procent zaludnienia Palestyny (w r. 1922 liczyła 11 proc.), obecnie zapewne dosięga 360 tysięcy. Imigracja bowiem dalej przybiera na sile, w siedmiu miesiącach b. r. dosięgła cyfry 34.900 ludzi, gdy w tym samy okresie ub. r. wynosiła 16.350 osób.

W tej fali emigracyjnej Żydzi z Polski tworzą procent dość wysoki, który jednak może i powinien być znacznie zwiększonym"

W roku ubiegłym emigracja żydów z Polski objęła 18.329 osób, w pięciu miesiącach b. r. 10.956 żydów, stanowiąc 50 proc. emigracji z całego świata. W miarę ilościowego zwiększania się emigracji zmienia się jednak jej charakter. Przybywają głównie nie ci, którzy chcieliby pracować na roli, ale zawodowi spekulanci. Agencja Żydowska jest tem zaniepokojona.

„Radość ze wzmożonej emigracji psuje jednak Agencji Żydowskiej charakter gospodarczy nowych emigrantów. Zaledwie 42 proc. ludności żydowskiej w Palestynie trudni się rolnictwem, a przecież głównym celem sjonizmu jest stworzenie w Palestynie normalnego narodu żydowskiego z przewagą rolnictwa. Za Herclem głoszą wszyscy przywódcy sjonizmu, że żydzi w Palestynie powinni być przedewszystkiem rolnikami, gdyż tylko powrót do ziemi uzdrowi duszę żydowską... Tymczasem ostatnie fale emigrantów przynoszą do Tel-Awiwu ludzi, którzy szukają sposobności do spekulacyj budowlanych, gruntowych i handlowych, natomiast ilość żydów pracujących na roli od pewnego czasu nie wzrasta wcale".

W Palestynie wystąpił brak robotników rolnych, mimo, iż ziemi dla żydów nie brakuje. Wpływa na to w znacznej mierze polityka rolna, która nastawiona jest na tworzenie wspólnot rolnych, o typie socjalistycznym. Wogóle cały sjonizm staje się coraz bardziej formacją socjalistyczną.

Sytuację w Palestynie komplikuje jeszcze obecny projekt powołania demokratycznej Rady Ustawodawczej. Żydzi w niej byliby w mniejszości. Nie chcą oni do tego dopuścić. Przeżywając obecnie szereg wstrząsów, jak rozłam w sjonizmie, chcą za wszelką cenę uratować swą pozycję w Palestynie.

Kłopoty żydów w Palestynie świadczą dobitnie, że nie ma co spodziewać się jakiejś naprawdę poważniejszej liczebnie emigracji żydów z Polski. Dotychczasowe dane (oparte zresztą głównie na obliczeniach żydowskich i nieuwzględniające reemigracji), świadczą o tem wyraźnie.

Polska — zbiornik światowego żydostwa i kraj o największej koncentracji żywiołów żydowskich nie może liczyć na wzmożony odpływ mas żydowskich do ich „siedziby narodowej", a to wobec rosnącej gwałtowności rozwiązania kwestji żydowskiej w Polsce musi mieć pewien wpływ na kierunek rozwiązania, jaki w tej sprawie wybierzemy i uznamy za właściwy. I o tyle tylko sprawy żydowskie, z palestyńskiemi włącznie, nas interesują.

Kraj wielkich i drobnych rozrzutników

Pół miljarda traconych dniówek rocznie

i tysiące drobnych „normalnych" strat

Jesteśmy wielkimi rozrzutnikami. Będąc jednym z najuboższych, najbardziej zaniedbanych gospodarczo krajów, mając do postawienia na przyzwoitej stopie, odpowiadającej naszym potrzebom motoryzację, drogi, kolejnictwo, przemysł, rolnictwo, handel pozwalamy sobie na luksus bezrobocia i to mając poddostatkiem materjałów i środków spożywczych.

Pesymistyczny rachunek liczby bezrobotnych w Polsce ustala ich liczbę na 4 miljony (T. Filipowicz). Odrzucając częściowo zatrudnionych, młodocianych, kobiety mające utrzymanie i t. p. można tę liczbę zredukować do połowy. Ale i to daje szacunek olbrzymi — 2 miljonów ludzi, t. j. licząc na pracę 2 miljony dniówek roboczych dziennie, co przy rachunku rocznym daje wręcz astronomiczne sumy. Mnożąc tylko 2 miljony dniówek, przez 250, t. j. przez średnią (możliwie niską) liczbę dni pracy w roku (250), otrzymamy z tego tak bardzo tylko przybliżonego i pobieżnego rachunku pół miljarda dniówek traconych rocznie, to jest średnio biorąc tyle, ile potrzeba na doprowadzenie wszystkich naszych dróg do porządku, potrojenie ich gęstości (w ciągu dwu — trzech lat) i eletkryfikację Polski, w okresie kilkuletnim.

To jest miara naszej rozrzutności na wielką skalę! Nasze dotychczasowe wszystkie projekty rozwiązania sprawy bezrobocia miały jedną wspólną cechę: chodziło o pozbycie się kłopotu z bezrobotnymi, o jakie takie zatrudnienie ich, by nie byli ciężarem, by samą swą obecnością, przy fantastycznej liczebności, nie przeczyli nieustannym zapewnieniom o postępującej poprawie.

Rozrzutność na wielką skalę obowiązuje. Przyzwyczaja obywatela do tego, że przecież czasu na wagę pieniądza i złota się nie mierzy, że skoro tylu ludzi jeszcze niema pracy, to „wyścig pracy" można jedynie wznawiać w teorji, stając jaknajdalej od niego w praktyce.

Począwszy od urzędów państwowych i samorządowych, poprzez największe instytucje przywatne, aż do zakresu prywatnych stosunków występuje to samo zjawisko, nie liczenia się z cudzym czasem.

Nie udało mi się trafić do lekarza, któryby swe przyjęcia rozpoczynał punktualnie o oznaczonej godzinie, być przyjętym przez naczelnika urzędu w wyznaczonej porze, trafić na „niezajętego" dyrektora, w godzinach przyjęć interesantów i nie wystawać (poza normalne posłuchanie) w t. zw. kolejce przed jakąkolwiek kasą od kolejowej począwszy, a na kasach urzędów skarbowych skończywszy.

Taki już jest porządek rzeczy. Ślamazarnie, biurokratycznie, papierkowo — z rąk do rąk — albo wędrówka od okienka do okienka.

Przed kilku dniami wypadło mi załatwiać pewną sprawę (kupowanie biletów sleepingowych do jednego z najbardziej znanych kurortów zagranicznych) w wielkiem biurze komunikacyjnem, załatwiającym sprawy podróży w skali światowej. Proszę sobie wyobrazić: ta sama czynność, którą miałem okazję powtarzać kilkakrotnie, w biurach tego samego towarzystwa poza Polską, gdzie warszawskim oddziale załatwiano trwała najwyżej pięć minut, w koło... 25 minut, skromnie pięć razy dłużej. Jak z tego widać atmosfera nasza sprzyja pracy powolnej, a sama „powolność" jest, można to powiedzieć, prawie udzielająca. Bo trudno sobie wytłumaczyć inaczej, że tę samą czynność tak w różnym czasie załatwia się pod szerokością geograficzną Paryża, Berlina i Warszawy!

A może jest jakieś inne uzasadnienie: owszem. Nie rozstrzygając spraw w zakresie naszych „wielkich strat" czasu, ograniczmy się tym razem do drobnych.

Czy gdziekolwiek możliwe byłoby, aby tolerować stałe spóźnianie się przy załatwianiu interesów, rozmaite „kwadranse" i t. p. a w dodatku uważać się za zażenowanego, gdy spóźniający się udaje obrażonego?

Czy możliwem byłoby, aby niewinnie i potulnie wyczekiwać godzinami przed kasami, aby wystawać w „ogonkach"...? Przecież nastąpiłaby rewolta czekających, nie mówiąc już o tem, że bank czy jakakolwiek większa instytucja zagraniczna uważałaby za kompromitujące dla siebie dopuszczanie do tworzenia kolejek wyczekujących?

U nas jest jednak zupełnie normalne, że się komu każe czekać. Czekający okazują najwyżej zniecierpliwienie, zaniepokojenie, tak jakby nie było możności domagania się od odpowiednich ludzi zmuszenia innych do szybszej pracy, czy do uproszenia jej. Ten zbytni nasz liberalizm, to godzenie się na lekceważenie naszego czasu, upowszechniło zwyczaj uważania dzisiejszego stanu za naturalny, mimo, że jest on tak absurdalny, że przyczynia nam tak wiele strat.

Ano, logika wielkich strat rozciąga się na straty małe.

A. S.

Von Ribbentrop

Kierownikiem dyplomacji Niemiec

Ustąpienie p. von Neuratha?

Przygotowywana zmiana na stanowisku ministra Spraw Zagranicznych Rzeszy, które obejmie p. von Ribbentrop, będzie dokonana, jak to już przed kilku dniami zapowiedziała agencja Press, w niedalekiej przyszłości. P. von Ribbentrop zajmuje dotychczas formalnie stananowisko t. zw. szefa sztabu łączności Hitlera. Po niewątpliwym sukcesie, odniesionym w Londynie, nie zgodził się p. Ribbentrop na objęcie placówki zagranicznej w dyplomacji niemieckiej, domagając się dla siebie stanowiska oficjalnego kierownika dyplomacji niemieckiej.

Wraz z ministrem Neurathem ustąpić ma również podsekretarz stanu w urzędzie Spraw Zagranicznych p. von Buelow. Z uwagi na to, że p. Ribbentrop nie jest dyplomatą zawodowym, ma być przydzielony do ministerstwa jako podsekretarz stanu jeden z dotychczasowych dyrektorów departamentu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

W kołach dyplomatycznych utrzymują, że po objęciu Ministerjum Spraw Zagranicznych przez p. Ribbentropa zajdą poważne zmiany w organizacji i obsadzie poważniejszych stanowisk w ministerstwie. Między innemi mówi się o tem, że nastąpią zmiany na stanowiskach służby prasowej oraz wydziału wschodniego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Również w służbie konsularnej zajść mają poważne zmiany. Dotychczasowych konsulów, którzy rekrutują się przeważnie ze sfer dawnej biurokracji niemiecko-narodowej oraz ze sfer arystokratycznych, zastąpić mają zasłużeni dla ruchu narodowo - socjalistycznego działacze.

Podwójne opodatkowanie

w stosunkach polsko-niemieckich

Ministerstwo Skarbu Rzeszy Niemieckiej zarządziło, że — na warunkach wzajemności ze strony polskiej i z zastrzeżeniem odwołania zarządzenia w każdej chwili — nie będą brane pod uwagę przy wymiarze podatku dochodowego w Niemczech za rok kalendarzowy 1934 i lata następne: przychody z nieruchomości gruntowych i budynkowych położonych w Polsce, przychody ze stałych przedsiębiorstw przemysłowych w Polsce oraz przychody, wpłacane z publicznych kas polskich.

Zwolnienie powyższe przysługuje jedynie wówczas, gdy wymienione przychody opodatkowane są w Polsce podatkiem dochodowym.

Przed masowym powrotem

z letnisk koleją

Przyjazd koleją z Warszawy do letnisk położonych na linji Warszawa — Otwock w dalszym ciągu odbywa się w nienormalnych warunkach. Spowodu ogromnego napływu pasażerów, szczególnie w niedziele i dni przedświąteczne, niejednokrotnie dochodzi do scysyj i awantur między pasażerami, a nawet do bójek. Mimo zakazu, na porządku dziennym jest jazda na stopniach wagonów.

W związku ze zbliżającym się masowym powrotem letników do Warszawy spowodu kończących się ferji letnich i pogorszenia jeszcze dotychczasowych warunków przejazdu, jest rzeczą konieczną, aby w ostatnim tygodniu b. m. nastąpiło usprawnienie przewozu pasażerów, albo przez dodanie dodatkowych pociągów, albo też wagonów do kursujących już pociągów.

Zaludnienie omawianych letnisk jest tak wielkie, że kursujące do 20 — 30 minut pociągi już nie wystarczają.

Mniejsza liczba upadłości

w Polsce

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, w czerwcu r. b. ogłoszono w Polsce 5 upadłości wobec 8 upadłości w maju r. b., a 28 w czerwcu r. ub. Z powyższej cyfry przypada na upadłości w województwach centralnych w czerwcu r. b. 3 wobec 4 w maju r. b. i 14 w czerwcu ub. r., na województwa zachodnie 1 —3—11, na województwa wschodnie 0 — 1 — 0.

Ogólna ilość upadłości w pierwszem półroczu r. b. wynosiła 82, wobec 140 w odpowiednim okresie 1934 roku, obniżyła się więc znacznie. W województwach centralnych ogłoszono 41 upadłości wobec 86 w odpowiednim okresie 1934 r., we wschodnich 7 (2), w zachodnich 22 (33), w południowych 12 (19).

Jeśli chodzi o rodzaj przedsiębiorstw według formy prawnej, to w ciągu pierwszego półrocza r. b. ogłoszono 9 upadłości spółek akcyjnych, 22 spółek z ograniczoną odpowiedzialnością, 8 spółek firmowych i komandytowych, 15 spółdzielni oraz 28 upadłości przedsiębiorstw jednoosobowych.

Pawilon Czerwonego Krzyża

Nie grozi bezpieczeństwu

Zgodnie z zapowiedzią, specjalna komisja budowlana, złożona z przedstawicieli władz administracyjnych i miejskich zbadała w poniedziałek, 19 b. m., stan jednego z pawilonów szpitalnych Czerwonego Krzyża przy ul. Smolnej, stojącego bezpośrednio przy linji średnicowej, a to na skutek zawiadomienia władz przez zarząd szpitala o pewnych ujemnych skutkach, jakie powoduje dla gmachu szpitala biegnąca w tunelu kolejowym trasa linji średnicowej.

Komisja stwierdziła, że obecny stan budowli nie zagraża bezpieczeństwu. Niemniej wody opadowe z nasypu kolejowego nie mające ujścia, przesiąkają przez ściany do wewnątrz budynku, powodując zawilgocenie ścian. Ponieważ stan taki mógłby zagrażać bezpieczeństwu, zarządzono izolację ścian.

Na marginesie

Jeszcze jeden „pomnik wdzięczności"

W jednem z pism prowincjonalnych oburzono się, że Warszawa, na ulicę Słowackiego wybrała „zaułek". Czytamy więc tam:

Przechodząc, zobaczyłem wąziutką uliczkę... kilku kroków szerokości... Skierowałem „zdumione" kroki w tę cieśń i początkowo zastanawiałem się, czy to istotnie ulica i czy przeznaczona jest do ruchu pojazdów. Obliczam szerokość czterech obywateli, zderzając się „buforami" łokci, z trudem się pomieści, oddział wojskowy w czwórkach stanowczo nie da rady! Nagle rozlega się klaksofon automobilu... Odskakuję pod mur. Prześlizguje się auto wachlarzem, pantalonów moich dotykając.

Podniosłem głowę, chcąc zanotować sobie w pamięci zaułek rzadko spotykany w Warszawie, przypominający, choć nie stylowo, wileńskie i czytam: Ulica Juljusza Słowackiego! — Kontroluję, czy mi się w oczach nie poćmiło. Emalja tabliczki dumnie rozgłasza: ulica Juljusza Słowackiego. Osłupiałem.

A dalej:

Długość dwa razy mierzyłem krokami i naliczyłem moich „cywilnych" nie żołnierskich kroczków do 120! Szerokość (nie miałem narzędzi mierniczych): od ul. Kopernika kilka kroczków; do Oboźnej kilka metrów. Godne widzenia budynki po obydwóch stronach ulicy: po prawej ul. Kopernika Powszechny Zakład Ubezpieczeń bowiem wtłoczył się i zatarasował korpulentnem cielskiem wejście, dalej Teatr Polski (więcej wogóle objektów na tej stronie niema, na narożniku od Oboźnej jest jeszcze kamienica jedyna); po lewicy... rudery osmolone czy obrosłe brudem czy dymem, pokraczne, oficyny czy składy na rupieci.

Oto ulica Słowackiego w stolicy.

Tym razem sporo w tem racji. Wprawdzie autorytetu wieszcza nie mierzy się szerokością ulicy jemu poświęconej, ale bądź co bądź lepiej jeżeli się niema możności albo chęci uczczenia czyjejś pamięci, nie czynić tego wcale.

Są „pomniki wdzięczności", które rażą i zawstydzają, jeszcze bardziej jednak zawstydza, że mogą być ludzie, którzy tego nie rozumieją...

(a. s.).

„Dziennik Polski" zawieszony

na 6 miesięcy

MOR. OSTRAWA, 19.8. (PAT). Dyrekcja policji w Mor. Ostrawie zawiesiła 19 bm. wydawnictwo „Dziennik Polski" na 6 miesięcy. Jest to już drugi wypadek zawieszenia tego pisma.

Zawieszenie „Dziennika Polskiego" poprzedziła długotrwała akcja władz czeskich, mająca na celu poderwanie podstaw materjalnych wydawnictwa. Od miesięcy „Dziennik Polski" był niemal codziennie konfiskowany i to z reguły po wydrukowaniu całego nakładu. Konfiskat tych było około 150. Gdy mimo to wydawnictwo w godzinach rannych dawało ponowny nakład po konfiskacie, rola prześladowania przechodziła na pocztowe, które dostarczały adresatom „Dziennik Polski" z kilkudniowem niemal opóźnieniem. W obronie swej „Dziennik Polski" zaapelował o pomoc do społeczeństwa, ponieważ tego rodzaju represje niszczyły byt materjalny pisma. Ofiarne społeczeństwo polskie na Śląsku spieszyło z pomocą, pozwalającą na egzystencję pisma, mimo nieustających prześladowań. Ponieważ przedtem władze czeskie zawiesiły szereg innych pism polskich na Śląsku, przeto ludność polska w Czechosłowacji, licząca ponad 150 tys. oPlaków, pozbawiona została przez zawieszenie „Dziennika Polskiego" własnego słowa drukowanego.

Wisła w rozwoju Warszawy

O zmianę planu regulacyjnego Powiśla

Związek Stow. Przyjaciół Wielkiej Warszawy, doceniając znaczenie Wisły w rozwoju Warszawy, wyłonił specjalny komitet delegatów wybrzeży Wisły, który ma wzbudzić w społeczeństwie zainteresowanie splotem zagadnień, objętych ogólnym hasłem „frontem do Wisły". Wchodzący w skład komitetu czynnik obywatelski stawia sobie za zadanie opracowanie posunięć. koniecznych do udostępnienia wybrzeży Wisły dla ludności oraz otwarcia jaknajwiększej perspektywy na rzekę.

Ostatnio komitet zwrócił się do p. prezydenta miasta z prośbą o poddanie rewizji dotychczasowych planów regulacyjnych, dotyczących zwłaszcza ukształtowania skarpy odcinającej główną część miasta od poziomu Powiśla. Projekt Zarządu Miasta przewiduje urządzenie wielkiej arterji spacerowo - komunikacyjnej t .z. Alei na Skarpie, która ma być bulwarem górnym, ciągnącym się od mostu Kierbedzia równolegle do Krak. Przedmieścia, Nowego Świata, ponad ul. Książęcą, brzegiem ogrodu Frascatti i parku Sobieskiego ponad Agrykolą i t. d. ku południowym dzielnicom miasta.

Jest samo przez się zrozumiałe, że arterja ta od strony Wisły nie powinna być zabudowana, względnie zabudowana b. nisko, gdyż wtedy tylko spełni swoje zadanie, jakiem jest otwarcie perspektywy na rzekę dla wyżej położonych dzielnic oraz udostępnienie dopływu świeżego powietrza, idącego szeroką strugą ponad korytem rzeki i będącego naturalną osią wentylacyjną miasta. W obecnej chwili realizacji tego zasadniczego dla zwrócenia Warszawy do Wisły projektu stoi na przeszkodzie szereg istniejących budowli, jednak na znacznej przestrzeni wytyczonej trasy znajdują się odcinki niezabudowane, które nie powinny zostać zabarykadowane nowemi domami, gdyż to znacznie oddaliłoby moment realizacji; stare zaś wcześniej, czy później zakończą swój żywot i będą zburzone.

Atak bekonowni polskich

na rynek mięsny w Warszawie

Pomimo ograniczeń przy dowozie mięsa z prowincji do Warszawy, zorganizowany przemysł mięsny, t. j. bekoniarnie, stopniowo zdobywają rynek warszawski.

Dwie większe bekoniarnie z centralnych województw posiadają już w Warszawie cztery sklepy detaliczne. Pozatem dwie bekoniarnie pomorskie mają tutaj biura i hurtowe składy. Ponadto cztery bekoniarnie z południowo - wschodnich województw dostarczają hurtownikom warszawskim połówki bitych wieprzy i wędliny.

Ponieważ produkty te są tańsze o około 50 proc. od produktów warszawskich, obarczonych nadmiernemi opłatami, mają one duży zbyt zwłaszcza śród biedniejszej ludności na przedmieściach Warszawy.

Akcja ta widocznie opłaca się bekoniarniom pomimo, że ponoszą one duże opłaty na miejscu wyrobu i duże koszty przewozu, nie licząc wysokich opłat ściąganych w Warszawie.

Inwestycje w osiedlu miejskiem na Kole

Osiedle miejskie na Kole przy ul. Ks. Janusza 72, zostało wybudowane przez magistrat w 1932 roku. Brak podstawowych urządzeń, zaniedbane otoczenie i zbyt wysokie stawki za komorne sprawiły, że w pierwszych latach istnienia osiedle było bardzo słabo zamieszkane.

W końcu 1934 roku, decyzją obecnych władz miejskich, obniżone zostało komorne za lokal 2-pokojowy z 47 zł. do 32 zł., zaś za 1-izbowy z 28 zł. do 20 zł. miesięcznie.

Jednocześnie z uprzystępnieniem warunków najmu, Zarząd Miejski przeprowadził szereg inwestycji, a więc wykonano: duże prace niwelacyjne terenu, wybudowano szereg rynsztoków, ułożono chodniki gruzowo - leszowe, oraz z płyt betonowych, posadzono na terenie osiedla przeszło 500 drzew i krzewów, obsiewając jednocześnie część wolnych przestrzeni łubinem i trawą. Stary, zniszczony płot z drutu kolczastego zastąpiono nowem ogrodzeniem z siatki drucianej. Pozatem wykonano na terenie osiedla szereg robót odwadniających. Wewnątrz domów skasowano drabiny, prowadzące na strychy i wzamian nich urządzono wygodne schody. Ponadto uzyskano w elektrowni okręgowej zniżkę ceny prądu z 74 do 53,16 gr. za kilowat.

Obniżka komornego, jak również dokonane inwestycje, przyczyniły się do szybkiego zaludnienia osiedla. Obecnie niema tam wolnych lokali,

W roku bieżącym przewiduje się wykonanie szeregu dalszych robót, Obecnie osiedle na Kole liczy 44 domy zawierające łącznie 588 lokali. Na pobliskim terenie wystawy mieszkaniowo - budowlanej BGK. znajduje się urząd pocztowo - telegraficzny, a tuż obok osiedla wyznaczono przystanek tramwajowy dla linji „B" i „W", za pośrednictwem których otrzymuje się łatwe połączenie z linją „9".

Etatyzacja sportu lotniczego

Szybownictwo — benjaminkiem władz lotniczych

Po rzuceniu w najszersze warstwy społeczeństwa hasła „Wszyscy uczmy się latać", można było oczekiwać ze strony inicjatorów i kierowników sportu lotniczego rewelacyjnych posunięć, zmierzających do najdalej idącej popularyzacji lotnictwa. Tych, co na to liczyli, spotkał gorzki zawód odnośnie do lotnictwa motorowego, natomiast traktowane dawniej dość obojętnie szybownictwo, wykazuje ostatnio dużą żywotność i rozwój zasługujący na uwagę.

BAKCYL BIUROKRATYZMU

Całemi miesiącami słyszało się o opracowywaniu planu akcji, wymagającego czasu i drobiazgowego wycyzelowania szczegółów. Na zewnątrz panowała jednak martwa cisza i społeczeństwo zaczęło szeptać dyskretnie, że wogóle nic się nie robi. Niewielu bowiem zdaje sobie sprawę, ile energji i sił zużywa u nas w Polsce „uzgadnianie" i że bakcyl biurokratyzmu jest tak zwinny i drobny, że potrafi się wśliznąć do dziedzin, z któremi zdawałoby się nic może mieć nic wspólnego.

Po zeszłorocznych triumfach polskich skrzydeł, po wyczynach Skarzyńskiego, Bajana, czy Płonczyńskiego, szeroka publiczność interesuje się bardzo żywo dalszym rozwojem lotnictwa sportowego. Wycofanie się Polski z Challenge'u przyjęto spokojnie, choć nie bez uczucia rozczarowania, jednakże motywy natury materjalnej najłatwiej trafiły do przekonania społeczeństwu.

REFORMA, CZY ABY POŻYTECZNA...

Niemal niepostrzeżenie przeszła reforma naszego lotnictwa sportowego, pozbawiająca lokalne aerokluby ich dawnej autonomji i przekazująca całą inicjatywę i kierownictwo prac tego sportu — państwu. Departament Lotnictwa Cywilnego w Min. Komunikacji, współpracujący z Departamentem Aeronautyki M. S. Wojsk., oraz Państwowym Urzędem W. F. i P. W. objął całokształt spraw, dotyczących lotnictwa sportowego, z władzą dyktatorską. Zarządy aeroklubów mają jedynie rolę „pomocników", przy wykonywaniu zarządzeń z góry.

Dawniej Min. Komunikacji udzielało subwencyj na sprzęt i techniczne potrzeby klubów, również L. O. P. P. dawała subwencje i fundowała samoloty, natomiast kluby miały wolną rękę w dysponowaniu temi funduszami i skierowywaniu ofiarnych i nieraz bezinteresownych wysiłków w tych, czy innych kierunkach, które uważały za najcelowsze i najpilniejsze. Ponoć motywem tej reorganizacji wzmacniającej wpływ czynnika rządowego na rozwój lotnictwa sportowego miało być zbyt powolne tempo tego rozwoju. Przyszłość pokaże, czy istotnie tempo to ulegnie przyśpieszeniu i czy zyska na tem owocność pracy. Narazie trudno się wypowiedzieć, trudno nawet przewidzieć, bowiem nie widzi się wogóle nic.

IMPREZY SPORTOWE

W meetingu lotniczym, związanym ze startem do zawodów Gordon-Bennetta mamy ujrzeć popisy lotnicze. Na koniec września zapowiedziany jest zlot gwiaździsty i rajd samolotowy pod nazwą „Beskidy. — Bałtyk". Prowincjonalne aerokluby organizują małe zawody. Może to pozwoli wypośrodkować, czy istotnie posuwamy się naprzód, czy przybywają nowe siły lotnicze, czy też zatrzymaliśmy się w miejscu na zdobytych już zaszczytnie laurach.

Słusznie zaznacza red. Osiński w „Polsce Skrzydlatej", że lotnictwo sportowe dla silnego tętna rozwoju potrzebuje „klimatu", który stwarza przychylna atmosfera społeczeństwa i szerokie zainteresowanie, a co za tem idzie— ofiarność. Lecz publiczność chce wiedzieć, a więc widzieć, i jest to jego słuszne prawo, bowiem „daje" i o tem nie należy zapominać, ani tego bagatelizować, lub wręcz lekceważyć.

SZYBOWNICTWO

Z przyjemnością konstatuje się, że w dziedzinie szybownictwa postęp i rozwój jest wyraźny i namacalny. W ciągu półtora roku wzrost liczby kół szybowcowych z 30 na 99 stanowi duży skok. 10.000 członków jest w porównaniu z zagranicą jeszcze skromną cyfrą, lecz cyfra ta powiększa się i to jest objaw pocieszający. Mamy 1.300 pilotów szybowcowych we wszystkich kategorjach: A, B, C, D, w tej ostatniej, t. j. pilotów wyczynowych, tylko 4, lecz nie są to cyfry ostateczne, bowiem w okresie letnim odbywa się właśnie szkolenie w 10 szkołach i treningi na 33 szybowiskach oraz 11 lotniskach, na których odbywają się loty szybowcowe. Późna jesień może znacznie podnieść cyfrę pilotów.

Pierwszy kurs akrobacji szybowcowej, który odbywał się w Warszawie w czerwcu b. r., pod kierunkiem konstruktora i pioniera polskiego szybownictwa, a także pierwszorzędnego pilota motorowego, inż. Grzeszczyka i por. Włodarkiewicza, dał 15 absolwentów, w tem dwie kobiety, pp. Modlibowską i Younżankę.

— Poco akrobacja na szybowcach?

Publiczność przywykła obserwować szybowiec, gdy płynie cicho z wiatrem, a wiedząc, iż jest pozbawiony motoru, nie wyobraża go sobie w ewolucjach, uważając je za wyczyny karkołomne, zbędne i grożące śmiercią. Tymczasem każdy szybowiec bywa zmuszony do lotów ślepych, do loopingów, beczek i korkociągów, o ile dostanie się w niepomyślne warunki atmosferyczne, w sferę burz, dziur powietrznych czy uderzeń podniebnych wichrów.

PRZYGOTOWANIE DO LOTNICTWA MOTOROWEGO

W ościennych krajach kładzie się ogromny nacisk na szybownictwo, widząc w niem znakomite przygotowanie do lotnictwa motorowego. Istnieje nawet u nas ponoć projekt wprowadzenia obowiązującego kursu szybownictwa dla wszelkich kandydatów do lotnictwa. W Sowietach zastanawiają się bardzo poważnie i eksperymentują w kierunku wprowadzenia szybowców do operacyj wojskowych, do akcji bombardowania, bądź przewożenia pojedyńczych jednostek o specjalnych zadaniach na tyły armji nieprzyjacielskiej. Olbrzymim atutem szybowca jest cichość jego poruszeń.

Niemcy interesują się specjalnie moto-szybownictwem, t. j. szybowcem, zaopatrzonym w mały motorek, który można dowolnie wmontowywać i zdejmować. Sczasem prawdopodobnie całokształt lotnictwa będzie obejmował szybownictwo, jako przedszkole, również baloniarstwo, jako pewną specjalizację, oraz lotnictwo motorowe, jako właściwy zawód lotniczy.

Zaczynamy obecnie u nas od silnej rozbudowy przedszkola. Możliwe, że jest to słuszna i celowa polityka.

M. Z.

Pożar dwóch straganów

w b. pałacu ks. Lubomirskich

Wczoraj o godz. 18-ej min. 30, na pl. Żelaznej Bramy 10 (Ptasia 3), w b. pałacu ks. Lubomirskich, wynikł pożar, prawdopodobnie wskutek krótkiego spięcia przewodników elektrycznych w straganie Nr. 93, należącym do Gecela Szterlinga, (pl. Grzybowski 1). Gdy ukazał się dym i płomienie, policjanci, przy pomocy przechodniów po uprzedniem oderwaniu kłódek i sztab, zaczęli usuwać z półek nagromadzone sztuki materjałów. Po chwili przybył IV (mirowski) oddział Straży Ogniowej. Strażacy, posiłkując się wodą z beczkowozu, pożar w ciągu 15-stu minut ugasili.

Płomienie przedostały się jednak do sąsiedniego straganu Nr. 94, należącego do Estery Zylbersztajn, (Ciepła 16), gdzie również została zniszczona duża część manufaktury.

Szterling, którego stragan został prawie całkowicie zniszczony, oblicza straty na 8.000 zł. Zylbersztajnowa na 6.000 zł. Właściciele domu: Altmed i Rojzen ponieśli straty na 1.500 zł.

Pożar, w tak ruchliwym punkcie miasta, wywołał olbrzymie zbiegowisko. Na miejscu czuwali funkcjonarjusze XII-go komisarjatu, niedopuszczając do rozgrabienia wyrzucanych z sąsiednich straganów materjałów.

Aresztowania wśród cyganów

Energiczne wystąpienie policji

Od pewnego czasu obozy cygańskie, kręcące się po kraju, wywołują ciągle sprzeciwy ze strony policji powiatowej. Ponieważ w ostatnich czasach stwierdzono niejednokrotnie, iż obozy cygańskie zajmują się kradzieżą, oszustwem lub bójkami, władze bezpieczeństwa przystąpiły do energicznej akcji, by zaprowadzić porządek i by, często zbyt rozwydrzonych, cyganów wreszcie uspokoić.

Przedewszystkiem władze policyjne przystąpiły do uporządkowania dokumentów osobistych, by skasować świstki papieru, zastępujące dowody osobiste. Na wypadek interwencji władz policyjnych, w czasie np. bójki pomiędzy dwoma obozami, między cyganami następuje dziwna solidarność: oba obozy łączą się i wspólnie występują przeciw policji.

Za strzelanie do policji aresztowano: Adama Ratajskiego i Józefa Kwiatkowskiego. W czasie strzelaniny został ciężko ranny Roman Głowacki, syn Jana, który w r. 1928 dokonał napadu bandyckiego we wsi Krzywowłodze, w powiecie przasnyskim, na Władysława Borowego. Po dłuższem dochodzeniu ustalono wreszcie, iż jedynym ze sprawców napadu był cygan, Czesław Bożyński, którego Sąd Okręgowy skazał na 5 lat więzienia.

Wypadki i kradzieże

Nagły zgon. Przy ul. Senatorskiej 4 w zakładzie fryzjerskim, właściciel tego zakładu, 54-l. Michał Wiechecki, w chwilę po ogoleniu go przez jednego z pracowników, zasłabł nagle, mówiąc „Niedobrze mi". Pracownicy rzucili się na ratunek, wzywając jednocześnie lekarza. Przybyły lekarz stwierdził już śmierć z nieustalonej przyczyny. Istnieje przypuszczenie, że przyczyną śmierci był atak sercowy. Zwłoki przewieziono do mieszkania przy ul. Podwale 30/32.

Ofiary bójek. Ofiarami bójek w różnych punktach miasta padło szesnaście osób. Są to: Frojm Gersztner, (Rynkowa 7), Rojza Szpiro, (Wronia 62), Stefan Dabrowski, (Prosta 46), Franciszek Brejdakowski, (Gęsia 27), Jan Korycki, (Młynarska 5), Zygmunt Kotulski, (Tarczyńska 14), Stefan Dąbrowski, (Twarda 46), Józef Adamczak, (Piekarska 3), Ludwik Korzeń, (Żytnia 43), Władysław Figat, (Żelazna 83), Stanisław Jadackowski, (Długa 18), Józef Szwendrowski, (Ursus), Stanisława Banasiakowa, (Leszno 96), Maria Brzeziewiczówna, (Krochmalna 23), Tadeusz Mierzejewski, (Wolska 148) i Józef Brzeziński, (Długa 8).

Nocna przygoda. Stanisław Jakubczak, (Towarowa 60), właściciel budki z obuwiem na pl. Kercelego, powracał pijany do domu. Dozorca domu, Jakób Waleszczyk odprowadził lokatora pod drzwi mieszkania na I-szem piętrze. W drodze Jakubczak ujrzawszy okno klatki schodowej, powiedział: „Ja skoczę". Dozorca powrócił do mieszkania. W godzinę później dozorca i lokatorzy byli zaalarmowani odgłosem upadku na podwórze. Okazało się, iż Jakubczak, siedząc na parapecie okna I-go piętra na klatce schodowej, spadł na bruk podwórza. Lekarz stwierdził poranienie głowy.

Wypadki w „Cyrku". Przy ul. Dzikiej 4, w domu noclegowym „Cyrku", w nocy spadli z pryczy na podłogę asfaltową dwaj pensjonarjusze: Jan Kozłowski, oraz Stanisław Naruszewicz. Pierwszy doznał poranienia głowy, drugi zaś potłuczenia prawej ręki i lewej nogi. Poszwankowanych opatrzył lekarz.

Ofiara dzikiej zemsty. Przy ul. Narcyzy Żmichowskiej 9, robotnica w cegielni, Marja Snarska, chcąc zemścić się na Kazimierzu Staszewskim, który porzucił córkę jej, Eugenję, a obecnie umizga się do córki drugiej lokatorki w tymże domu, Stefanii Lipeckiej, porwała buteleczkę z kwasem siarczanym i zamierzała oblać Staszewskiego. Uczyniła to jednak tak niefortunnie, że oblała kilka innych osób, niszcząc im ubranie, a jedna z oblanych, Mieczysława Dybiecowa, (Pawia 61), siostra Lipeckiej doznała poparzenia lewego policzka.

Napad na ul. Wolność. Przy zbiegu ul. Wolność i Kaczej, dwu nieznanych sprawców napadło na Antoniego Wiewiórkę, (Pawia 65), zadając mu tępemi narzędziami 6 ran tłuczonych głowy i czoła. Gdy w obronie napadniętego stanęła żona, Józefa, jeden z napastników uderzył ją „bykiem", powodując ranę tłuczoną dolnej wargi. Na krzyk napadniętych sprawcy zbiegu.

SIERPIEŃ	SŁOŃCE	
	wschód	zachód
20	4—27	18—59
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	20—50	12—48
WTOREK	Dł. dnia	Ubyło
	14—23	2—22

Dziś św. Stefana
Jutro św. Joanny.

Umiarkowane zachmurzenie

Napływ mas powietrza pochodzenia polarnego powodował na Pomorzu i pojezierzach pogodę pochmurną z deszczem, w pozostałych dzielnicach słoneczną o zachmurzeniu umiarkowanem.

Temperatura o godzinie 7-ej wynosiła od 8 do 15 st. na nizinach oraz od 3 do 13 st. w regjonach górskich.

Obfite deszcze spadły w ciągu doby ostatniej w górach oraz miejscami w dzielnicach zachodnich, nad morzem i na Wołyniu.

Przewidywany przebieg pogody do dnia dzisiejszego: Pomorze i Wileńskie, pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi deszczami. Chłodno. Umiarkowane wiatry zachodnie i północno - zachodnie. Pozostałe dzielnice: naogół pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem. Temperatura dniem do 20 st. Słabe wiatry z kierunków zachodnich.

W teatrach i kinach

Repertuar na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco:

Teatr Wielki: „Rose Marie".

Teatr Narodowy „Stare wino". Teatr Polski „Ludzie w bieli". Teatr Letni „Szczęśliwy pech". Teatr Kameralny „Mysz kościelna".

A teraz, na co warto pójść do kina? Swiatowid (Marszałkowska 111) — „Baboona". Stylowy (Marszałkowska 112) — „Julika". Apollo (Marszałkowska 106) — „Bengali". Capitol (Marszałkowska 125) — „Pat i Patachon jako jazzbandyci". Europa (Nowy Świat 63) — „Nasz chleb powszedni". Atlantic „Droga bez powrotu".

Z miasta

WYKOŃCZENIE GMACHU MUZEUM NAR.

Już od lipca r. b. wznowiono, na skutek decyzji obecnych władz miejskich prace przy dalszej budowie gmachu Muzeum Narodowego w Al. 3 Maja. Roboty prowadzone są b. intensywnie. Środkowy blok Muzeum wykończony będzie w stanie surowym już w grudniu r. b.

ZWALCZANIE ŻEBRACTWA

W lipcu r. b. organy policyjne zatrzymały w Warszawie ogółem 124 osoby za żebractwo. Sąd dla spraw żebraczych skazał w tym czasie na dom pracy przymusowej bez zawieszenia kary 33 osoby, z zawieszeniem — 26. W przytułkach, bądź w zakładach specjalnych, umieszczono 34 osoby, całkowicie zwolniono 5 osób, odroczono 26 spraw.

POMOC DLA UBOGICH

Wydział opieki społecznej i zdrowia, udzielił w lipcu pomocy pieniężnej 7.626 rodzinom, liczącym 21.801 osób, na ogólną sumę 112.810 złotych 73 gr. W tym samym okresie udzielono pomocy w naturze (obuwie, odzież, bielizna, bezpłatne bony na obiady i t. p.) 7.225 rodzinom, liczącym 24.041 osób. Wartość pomocy w naturze wyniosła 35.613 zł.

KOMUNIKACJA WARSZAWA — KONSTANCIN — SKOLIMÓW

W najbliższych dniach zapadnie decyzja w sprawie przejęcia od autobusów powiatowych linji autobusowej Warszawa — Konstancin — Skolimów przez P. K. P.

NOWY KIEROWNIK SEKCJI PRASOWEJ W KOM. RZĄDU

P. komisarz rządu na m. stoł. Warszawę powołał nowego kierownika sekcji prasowej w kom. rządu w osobie radcy Jerzego Jędrzejewicza. Stanowisko to wakowało przez czas dłuższy po śmierci ś. p. Edmunda Kragera.

BIURA WYDZIAŁU SZPITALNICTWA

Biura wydziału szpitalnictwa mieszczą się obecnie przy ul. Zygmuntowskiej Nr. 2 na Pradze.

RADJO

WARSZAWA

Wtorek, dn. 20 sierpnia

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Pobudka. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20: Dzien. por. oraz pogad. sport.-turyst. 8.20 Progr. na dz. bież. 8.25 „Wskazówki prakt." 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiad. meteorolog. 12.05 Dzien. połud. 12.15 Muz. tan. (pł.). 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Muzyka (pł.). 13.30 „Z rynku pracy". 15.15 Przegl. giełd. 15.25 Wiad. o eksporcie. 15.30 Muz. lekka w wyk. Iżykowskiego (baryton) i W. Żywolewskiego (gitara). 16.00 „Skrzynka P. K. O." 16.15 Konc. solistów. Wyk.: Jan Rakowski — altówka (z Poznania), Marja Bronsteinówna (fortepian) (Warszawa). 16.50 Fragm. z „Pamiętników Kwestarza" Chodźki (z Wilna). 17.00 Konc. dla letnisk i uzdrowisk. 18.00 „Sztuka architektoniczna u zwierząt" — pogad. 18.10 Wiersz Światopełka Karpińskiego. 18.15 „Cała Polska śpiewa" — aud. popr. prof. Bron. Rutkowski. 18.30 Skrzynka techniczna. 18.40 „Życie kult. i art. stolicy". 18.45 Fantazje operetkowe (pł.). 19.05 Progr. na dz. nast. 19.15 Konc. rekl. 19.30 Recital śpiewaczy W. Wermińskiej. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 „Nasza hodowla koni" — pogad. roln. 20.10 Mała Ork. P. R. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.00 „Stary Joe" — lekka audycja muzyczno-słowna Stanisława Roy'a (z Poznania). 21.30 Konc. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota z udziałem K. Czekotowskiego (baryton). 22.30 Wiadom. sport. 22.40 Mała Ork. P. R. W przerwie o g. 23.00—23.05: Wiad. meteorolog. dla kom. lotn.

Środa, 21 sierpnia.

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Pobudka. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muz. (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dzien. por. oraz Pogad. sport. - turyst. 8.20 Progr. na dz. bież. 8.25 Wskazówki prakt. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiad. meteorolog. 12.05 Dzien. południ. 12.15 Konc. „Dla letnisk i uzdrowisk". 13.00 Chwilka dla Kobiet. 13.05 Albeniz : Suita „Iberia" w wyk. Madryckiej Ork. Symf. pod dyr. Ferdynanda Arbos'a (płyty „Columbia"). 15.15 Przegl. giełd. 15.25 Wiadom. o eksporcie. 15.30 „Ze słowikiem w zawody koloraturowe" 16.00 „Nasz dom po powrocie z wakacyj"— Pogad. dla kobiet. 16.15 Konc. wileńskiej ork. Kameralnej pod dyr. S. Czosnowskiego (z Wilna). 16.50 Frag. z „Pamiętników kwestarza" Chodźki (z Wilna). 17.00 Miniatury kwartetowe w wyk. Kwartetu Filh. Warsz. 17.20 Konc. w wyk. Ork. Wojsk. 73 p. p. 18.00 „Pięćset złotych" — wesoły skecz — H. Wisłockiej. 18.15 „Cała Polska śpiewa, „Na sokolnicką nutę" — pieśni weselne z Sokolnik. 18.30 „Listy od dzieci". 1840 „Życie kult. i art. stolicy" 18.45 Konc. rekl. 18.55 Progr. na dz. nast. 19.05 Transmisja z Salzburga op. w 3 aktach W. A. Mozarta „Uprowadzenie z Seraju". W przerwie 1-szej ok. godz. 19.45: Pogad. muzyczna. W przerwie II-ej ok. godz. 20.45: Dzien. Wiecz., oraz „Świat się śmieje" — przegl. humoru zagran. 21.35 „Mięso" — Reportaż. 21.45 Konc. Chóru Dana. 22.05 Wiad. sport. 22.15 Mała Ork. P. R. W przerwie o godz. 23.00—23.05: Wiadom. meteor. dla kom. lotn.

DZIAŁ LEKARSKI

ABC SPORTOWE

Sukces polskich wioślarzy
na mistrzostwach Europy

BERLIN, 18.8. (PAT). W niedzielę odbyły się na torze olimpijskim w Grünau pod Berlinem finały wioślarskich mistrzostw Europy. Polska odniosła świetny sukces, zajmując drugie miejsce wśród wszystkich państw Europy (w ogólnej punktacji) i zdobywając dwa mistrzostwa Europy w jedynkach i dwójkach podwójnych.

Wyniki finałów przedstawiają się następująco:

W jedynkach — zwyciężył bezapelacyjnie Verey (Polska) w czasie 7:54 drugie miejsce zajął Szwajcar Studach w czasie 7:57,4, trzecim był Austrjak Hassenöhon w czasie 8:05,7. Dalsze miejsca zajęli: 4) Buhtz (Niemcy), 5) Saurin (Francja), 6) Tuzzi (Włochy).

W dwójkach podwójnych Polska w składzie. Verey - Ustupski zdobyła również mistrzostwa Europy w czasie 6:56.7, przed Niemcami, Czechosłowacją i Jugosławją. Walka była niezwykle emocjonująca, gdyż prawie do mety osady polska, niemiecka i francuska szły prawie razem, dopiero na finiszu Polska wysunęła się o pół długości przed Niemcami.

W dwójkach bez sternika osada polska w składzie Bożuchowski, Kobyliński zajęła piąte miejsce za Węgrami (7:55,4), Niemcami 6:57.7, Francją — 7:01, Węcami (8:00,4) Austrją (8:10,1) i Włochami, a przed Holandją.

W dwójkach ze sternikiem Polacy zajęli zaszczytne trzecie miejsce. 1) Włochy w czasie 7:41,9, 2) Niemcy — 7:50,4, 3) Polska 7:59,1, 4) Francja, 5) Węgry, 6) Hiszpanja.

W czwórkach ze sternikiem zwyciężyły Niemcy w czasie 7:11,3 przed Francją 7:12,6 i Włochami 7:13,3.

W czwórkach bez sternika mistrzestwo zdobyła Szwajcarja w czasie 6:34,9 przed Austrją 6:41,3 i Włochami 6:41,4.

W ósemkach pierwsze miejsce zajęły Węgry w czasie 6:09,2 przed Szwajcarją 6:10,8 i Francją 6:13,2.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęły Węgry (3 pkt.) przed Polską (2 pkt.), Niemcami i Szwajcarją (1 i pół pkt.) i Włochami.

Polska przegrywa
z Jugosławją 3:2

KATOWICE, 18. 8. Rozegrany w Katowicach siódmy międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Jugosławja zakończył się nieszczęśliwą porażką Polski w stosunku 2:3. Do przerwy prowadziła Polska 2:0.

Zawody wywołały olbrzymie zainteresowanie i zgromadziły ponad 20 tysięcy widzów. Do Katowic przybyło szereg popularnych pociągów z różnych miast. Obecni byli m. in. gen. Bończa Uzdowski, płk. Glabisz, liczni korespondenci jugosłowiańscy i in. przedstawiciele prasy zagranicznej. Organizacja meczu wzorowa. Publiczność jednak nie dopingowała zupełnie drużyny, wykazując zupełną obojętność dla przebiegu i wyników zawodów.

Przed zawodami, jak zwykle odegrano hymny narodowe obu państw, pozatem wygłoszono kilka przemówień okolicznościowych, wymieniono pamiątki i t. d. Oficjalna część trwała zresztą bardzo krótko, poczem rozpoczęły się właściwe zawody.

PRZEBIEG MECZU.

Pierwsza połowa meczu wykazała przewagę drużyny polskiej, która miała stale inicjatywę w swoich rękach. Przewaga ta została zaakcentowana dwiema bramkami, zdobytemi przez Matjasa w 24-ej minucie i Peterka w 31-ej minucie. Obie bramki były z podania Kisielańskiego i nie do obrony.

Po przerwie między 10 a 20-tą minutą następuje załamanie się Polaków. Jugosłowianie wyzyskali to w 100 procentach, zdobywając w ciągu 2 minut (14 i 15-ta minuta) dwie bramki przez Zivkovica. Decydująca o zwycięstwie Jugosłowian trzecia bramka padła w 36-ej minucie z winy Albańskiego, który zresztą pozatem grał bardzo dobrze. Tę ostatnią bramkę zdobył Sekulic.

Polacy naogół grali bardzo dobrze. Zawiódł jednak Peterek, który jako kierownik napadu nie zdał zupełnie egzaminu. Peterek nie umiał prowadzić swoich doskonałych partnerów nie potrafił się dostroić do ich gry i raczej psuł wypracowane przez skrzydła akcje. Po przerwie Peterek grał jeszcze gorzej, co odbiło się oczywiście ujemnie na całości ataku.

Do przerwy w drużynie polskiej na obronie grał Martyna i w tej połowie atak Jugosłowian nie umiał przełamać muru naszej obrony. Po zmianie pól ze względu na kurcze żołądka, Martynę zastąpił Michalski. Brak Martyny odbił się fatalnie na drużynie. Para Michalski - Bułanow grała bardzo słabo i jej winą jest klęska w drugiej połowie.

Pomoc Polaków grała nieźle w pierwszej połowie, natomiast po przerwie dostosowała się do obniżonego poziomu całej drużyny. W ataku, jak już zaznaczyliśmy, jedynie skrzydła pracowały pierwszorzędnie.

DRUŻYNA JUGOSŁOWIAŃSKA

Goście zaprezentowali się z jak najlepszej strony. Brambarz ich bronił pewnie i bez zarzutu. W ataku na specjalne wyróżnienie zasługuje zdobywca dwuch bramek Zivkovic.

DOTYCHCZASOWE WYNIKI

Dotychczas Polska rozegrała z Jugosławją 7 spotkań odnosząc 4 zwycięstwa i 3 porażki. Stosunek bramek wynosi 20:16 na naszą korzyść. Wyniki przedstawiają się jak następuje: 1922 r. w Zagrzebiu 3:1 dla Polski. 1923 r. w Krakowie 2:1 dla Jugosławji. 1931 r. w Poznaniu 6:3 dla Polski. 1932 r. w Zagrzebiu 3:0 dla Polski. 1933 r. w Warszawie 4:3 dla Polski. 1934 r. w Belgradzie 4:1 dla Jugosławji. 1935 r. w Katowicach 3:2 dla Jugosławji.

OLIMPJADA SZACHOWA

Walka na 64-ch polach
rozgrywa się na dobre

W dniu wczorajszym olimpjada szachowa posunęła się o dwie rundy. Zrana rozegrano rundę trzecią, popołudniu czwartą. Dziś od g. 9-ej rano będą dogrywane partje niedokończone, o 6-ej popołudniu — piąta runda.

Rezultaty rundy trzeciej: Danja — Argentyna 0,5:1,5 przy dwóch niedokończonych. Austrja — Polska 2:2 (4 remi!), Finlandja — Jugosławja 0,5:2,5, Litwa — Szwajcarja 1:0, trzy niedokończone, Estonja — Łotwa 1,5:1.5 i jedna niedokończona. Palestyna — Francja 1:2 i jedna niedokończona, Rumunja — Irlandja 2:1 i jedna niedokończona, Brytanja — Włochy 0,5:0,5 i trzy niedokończone, Czechosłowacja — Szwecja 0,5:1,5 i dwie niedokończone. Stany Zjedn. — Węgry 0,5:2,5 i jedna niedokończona.

Rezultaty czwartej rundy: Argentyna — Węgry 0:1 i trzy niedokończone, Szwecja — St. Zjedn. 2:1 i jedna niedokończona, Włochy — Czechosłowacja 0:2 i dwie niedokończone, Irlandja — Brytanja 0:5 do 2,5 i jedna niedokończona, Francja — Rumunja 1.5:1.5 i jedna niedokończona, Łotwa — Palestyna 2:1 i jedna niedokończona, Szwajcarja — Estonja 0:2 i dwie niedokończone. Jugosławja — Litwa 0,5:0,5 i trzy niedokończone. Polska — Finlandja 2:1 i jedna niedokończona (prawdopodobnie wygrana dla Polski), Danja — Austrja 1:2 i jedna niedokończona.

Polska ekipa występowała w trzeciej rundzie w składzie: Tartakower - Frydman, Najdorf - Makarczyk. Była to gra z Austrją jednym z najgroźniejszych naszych przeciwników. Zresztą, jak widać, baliśmy się nietylko my ich, ale i oni nas. Wszyscy gracze grali niezwykle twardo, przedewszystkiem myśląc o obronie własnych pozycyj i nie puszczając się na niepewne komplikacje, na jakie idzie gracz silniejszy ze słabszym, szukając koniecznie wygranej. Zremisowali wszyscy pokolei. Natomiast w rundzie czwartej, grając przeciwko Finlandji nie mogliśmy zadowolnić się wynikiem remisowym. Z naszej strony grali: Tartakower-Najdorf. Friedmann — Makarczyk. Pierwsza i czwarta szachownica zremisowały, trzecia wygrała, druga jest odłożona w pozycji prawdopodbnie wygranej.

Z innych spotkań należy zanotować następujące: w trzeciej rundzie Czechosłowacja grała ze Szwecją i zdaje się, że po dokończeniu partyj odłożonych, Szwecja ten mecz wygra. W tejże rundzie Węgry już wygrały mecz ze Stanami Zjednoczonemi, a partja niedokończona może ten sukces jeszcze powiększyć. W rundzie czwartej Szwecja odniosła sukces nad Stanami Zjednoczonemi. Notujemy drużyny, które mogą kandydować na pierwsze miejsce. Po czterech rundach Polska ma 9 i 2 niedokończone, Austrja ma 10,5 i jedną niedokończoną, Szwecja ma 10 i trzy niedokończone, Węgry 8,5 i 4 niedokończone, Czechosłowacja 5 i 4 niedokończone.

Ten stan jeszcze nie ma większego znaczenia dla osądzenia szans tych drużyn, gdyż dystans, na którym te punkty zostały zdobyte, był niejednokaowy. Jedne drużyny grały z silniejszymi przeciwnikami, inne z słabszymi. Jakkolwiek można już dziś zaznaczyć, że Czechosłowacja zaczęła nieszczęśliwie.

Co do Polski prawdopodobnie najbliższe rundy pozwolą jej wybić się na jedno z pierwszych miejsc, a może nawet po ósmej rundzie staniemy na czele turnieju. Następne jednak rundy aż do trzynastej zadecydują o naszym ostatecznym sukcesie, gdyż tu będziemy musieli przejść przez dystans niezwykle ciężki.

Dziś wieczorem gramy z Litwą, we wtorek zrana z Estonją, we środę zrana z Palestyną, we środę wieczorem z Rumunją.

*

Komisja arbitrażowa będzie w dalszym ciągu badała sprawę zawieszonej partji Najdorfa dziś o godz. 13-ej i pół.

Co do wiadomości, podanej wczoraj przez jeden z dzienników jakoby w 2-giej rundzie mistrz Tartakower przekroczył czas, należy wyjaśnić, że czas przekroczył nie Tartakower lecz jego przeciwnik, który wcale tego nie kwestjonował i 1 punkt został zaliczony Polsce bez żadnych sporów.

*

Na omówienie formy i powodzenia znanych mistrzów biorących udział w Olimpjadzie, przyjdzie jeszcze czas. Należy jednak już dziś zanotować niezwykłe sukcesy czołowego gracza Danji — Andersena, który w 1-szej rundzie wygrał z Pircem (Jugosławja), a wczoraj w 4-tej rundzie ze Spielmanem (Austrja). Tem bardziej więc musimy się cieszyć, że nasz mistrz Tartakower wyszedł zwycięsko (w 2-giej rundzie) z tym tak niebezpiecznym przeciwnikiem.

Mistrzostwa Sopot w tenisie
zdobyli Polacy

GDAŃSK, 18. 8. (PAT). W ramach międzynarodowego turnieju w Sopotach uzyskano następujące wyniki:

W grze pojedyńczej panów o mistrzostwo niemieckiego Wschodu do półfinałów zakwalifikowali się: Hebda (Polska), Pietzner (Sopoty), Schmidt (Rumunia) i Cernoch (Czechosłowacja). W ćwierćfinałach Hebda pokonał Hamburgera (Rumunja) 7:5, 6:1, Pietzner wygrał z Cejnarem (Czechosłowacja) 9:7, 6:8, 6:4 (w poprzedniej rundzie wyeliminował Popławskiego 6:3, 6:4), Schmidt zwyciężył Altschüllera (Polska) 6:3, 6:3, a Cernoch odniósł zwycięstwo nad Spychałą (Polska) 7:5, 6:4.

W grze pojedyńczej pań o mistrzostwo Wolnego Miasta do półfinałów weszły Niemka Horn, Holenderka Rollin - Couquerque, Niemka Wedekin i Jędrzejowska. W ćwierćfinałach m. in. Wedekind wyeliminowała Węgierkę Somogyi 6:3, 6:4, a Jędrzejowska wygrała walkoverem z Sander. W pierwszym półfinale Couquerque odniosła zwycięstwo nad Niemką Horn 8:6, 7:5.

W grze podwójnej panów o mistrzostwo Sopot do półfinałów doszły następujące pary: Polacy Hebda i Popławski, Niemcy Neiss i Pietzner, Rumuni Hamburger i Schmidt, Czesi Cejnar i Cernoch. W ćwierćfinałach para polska pokonała parę dr. Acker Bartsch 6:0, 6:2. Inne wyniki ćwierćfinałów: Neiss, Pietzner, Dettner, dr. Kleinschroth 3:6, 6:1, 6:2, Hamburger, Schmidt, A. Cramm, Notiebohm 2:6, 8:6, :2, Cejnar, Cernoch, Leiding, Wronka 6:2, 6:4.

W grze podwójnej pań para Horn, Couquerque pokonała parę Sander Somogyi 6:3, 6:2, a Heidtmann, Wedekind zwyciężyły parę Stophan, Stein, 6:2, 6:0.

W grze mieszanej para Jędrzejowska—Hebda odniosła wspaniałe zwycięstwo nad parą Stein Hamburger 4:6 2:6. Druga para polska Volkmer-Jacob seen, Laśkiewicz przegrała z parą Sander, A. Cramm, 6:2, 5:7, 4:6. Pozatem Horn i dr. Kleinschroth pokonali Bock i Neiss 6:0, 6:1, a Couquerque i Cejnar wygrali z Somogyi — Schmidt 3:6, 6:2, 6:1.

GDAŃSK, 18. 8. (PAT). W Sopotach zakończyły się w niedzielę międzynarodowe zawody tenisowe

W grze pojedyńczej panów o mistrzostwo niemieckiego wschodu pierwsze miejsce zajął Hebda, bijąc w finale Czecha Cernocha 6:2, 6:1, 6:2. W półfinale Hebda pokonał Pietznera 6:4, 6:1.

W grze pojedyńczej pań o mistrzostwo Wolnego Miasta Jędrzejowska pokonała w finale Holenderkę Rollain - Couquerque 6:1, 6:1 a w półfinale Niemkę Wedekind 6:1, 6:2.

W grze podwójnej panów o mistrzostwo Sopot zwycięstwo odniosła para polska Hebda — Popławski bijąc w finale parę czeską Cernoch—Cejnar 6:0, 6:3, 6:3. W półfinale para polska pokonała parę niemiecką Neis — Pietzner 6:0, 6:3, 6:3.

W grze podwójnej pań mistrzostwo zdobyła para holendersko - niemiecka Couquerque — Horn bijąc w finale parę Heidtman — Wedekind 6:1, 6:3.

W grze mieszanej do finału doszły pary Jędrzejowska — Hebda i Wedekind — Pietzner. Spotkanie nie odbyło się spowodu ciemności. Losowanie rozstrzygnęło na korzyść pary niemieckiej. W półfinale para polska pokonała parę Couquerque — Cernoch 6:4, 6:2.

Walasiewiczówna bije rekord światowy
Polacy na 7 miejscu w akademickich igrzyskach w Budapeszcie

BUDAPESZT, 18. 8. (PAT). W niedzielę zakończyły się w Budapeszcie VI-te Akademickie Igrzyska Światowe. Ostatniego dnia nasi lekkoatleci, a zwłaszcza lekkoatletki odnieśli szereg dalszych sukcesów, z których na pierwsze miejsce wysuwają się zwycięstwa Walasiewiczówny.

W biegu na 400 m. pań bezapelacyjne zwycięstwo odniosły Polki Walasiewiczówna i Świderska. Pierwsze miejsce i mistrzostwo zdobyła Walasiewiczówna uzyskując 57,6 sek. i ustanawiając nowy rekord świata. Dotychczasowy rekord należał również do Walasiewiczówny i wynosił 58 sek. Drugie miejsce zajęła Świderska 62 sek. przed Niemką Erfling 66,1 s. Walasiewiczówna przyszła do mety o 25 metrów przed drugą skolei Świderską.

W sztafecie 4 x 100 m. pań drużyna polska w składzie Segno, Świderska, Szajnówna, Walasiewiczówna zajęła 3-cie miejsce w czasie 51,5 za Niemkami 50 i Angielkami 50,7. Segno jako pierwsza szła bardzo dobrze, następne dwie zawodniczki polskie pozostały daleko w tyle tak, że jedynie Walasiewiczównie zawdzięczać należy uzyskanie trzeciego miejsca.

W ogólnej klasyfikacji akademickich igrzysk, pierwsze miejsce zdobyli Węgrzy 481 pkt. 2) Niemcy 465 pkt., 3) Anglja 146 pkt., 4) Czechosłowacja 102 pkt., 5) Francja 101 pkt., 6) Japonja 88 pkt. 7) Polska 84 pkt. 8) Austrja 65 pkt., 9) Łotwa 49 pkt., 10) Belgja 24 pkt., 11) Finlandja 19 pkt., 12) Estonja 13 pkt., 13) Irjandja 8 pkt., 14) i 15) Danja i Egipt po 7 pkt., 16) Nowa Zelandja 5 pkt., 17) Hiszpanja 2 pkt.

Kolarze polscy
Na mistrzostwach świata w Brukseli

BRUKSELA, 18. 8. (PAT). W miejscowości Floreffe o kilkadziesiąt kilometrów od Brukseli rozegrane zostały w niedzielę kolarskie mistrzostwa świata szosowców.

Mistrzem świata amatorów został Włoch Mancini, który przejechał 162 km. w 4:37:16 s. Drugie miejsce w czasie o 17 minut gorszym zajął Buchwalter.

Z Polaków Kiełbasa nie został wogóle dopuszczony do zawodów, gdyż regulamin wymaga, aby zawodnicy byli obecni w Brukseli na dobę przed zawodami. Tymczasem Kiełbasa przyjechał do Brukseli dopiero w sobotę o północy a start do zawodów odbył się już o 7-ej rano w miejscowości odległej o kilkadziesiąt kilometrów od Brukseli.

Drugi Polak Napierała do 40 kilometra jechał w czołowej grupie a po 40 km. objął nawet na pewien czas prowadzenie. Polak jechał doskonale i po 130 km. znajdował się wciąż w czołowej grupie. Na 136-ym kilometrze pękł mu łańcuch, oczywiście że reperacja trwała dość długo i Napierała nie mógł już zawodników dogonić. Ukończył on bieg ale zajął jedno z ostatnich miejsc.

Zawody obserwowało 100 tysięcy widzów.

Triumf warszawskich kolarzy
w Łodzi

ŁÓDŹ, 18. 8. (PAT). W Łodzi odbył się bieg kolarski na dystansie 144 km. z udziałem 14 kolarzy warszawskich. Kolarze warszawscy zajęli na 15 sklasyfikowanych, 10 miejsc.

Zwyciężył Kołodziejczyk (Łódź) w czasie 4:40:14 przed Szóstakiem (Orkan, Warszawa) 4:40:40 i Wasilewskim (Fort Bema) 4:41:05.

Za odmowę 18 groszy
zastrzelił człowieka

GRODNO, 19. 8. — Przed sądem Okręgowym w Grodnie zasiedli na ławie oskarżonych trzej wieśniacy: mieszkaniec wsi Kołpaki Władysław Jaroszewicz, woźnica gminy Michał Dziodko i wójt gminy Hornica Bolesław Kadelik. Akt oskarżenia został skierowany głównie przeciwko Władysławowi Jaroszewiczowi, oskarżonemu o zamordowanie mieszkańca wsi Kołpaki, Antoniego Czuczełowicza. Dwaj inni byli podejrzani o współudział w tem morderstwie.

Jak się wyjaśniło w czasie rozprawy, Jaroszewicz w marcu r. ub. podszedł do stojącego przy swej furmance na środku ul. Indurskiej w Grodnie ś. p. Czeczułowicza i zażądał od niego 18 groszy, których mu brakło do kupna pół butelki wódki. Kiedy Czeczułowicz odmówił, Jaroszewicz wydobył rewolwer i wystrzelił, kładąc Czeczułowicza trupem na miejscu, poczem ciągnął zamordowanego na przestrzeni około 20 metrów i wreszcie porzucił na środku jezdni.

Sąd skazał Jaroszewicza na 10 lat więzienia, a dwóch pozostałych oskarżonych uniewinnił.

Szaleniec w oborze
zabił 14 krów

POZNAŃ, 19. 8. —Jak donoszą z Gniezna, we wsi Sokołowie zdarzył się niecodzienny wypadek. Syn rolnika, Walerjan Bartkowski, w przystępie szału, wyszedł nad ranem z domu i w oborze zarąbał siekierą 14 krów. Zbudzona rykiem zabijanego bydła rodzina przeszkodziła mu w pełnieniu dalszych szaleństw, gasząc pożar w zagrodzie, którą podpalił. Szaleniec wymordowałby spewnością również całą rodzinę, gdyby go zawczasu nie obezwładniono. Nieszczęśliwego wieśniaka przewieziono do zakładu psychjatrycznego w Dziekance.

Skazanie lekarza
za odmówienie chorej pomocy

WILNO, 19.8. Wczoraj Sąd Apelacyjny rozpatrywał sprawę lekarza, dr. Salomona Frejdzona, oskarżonego o odmówienie pomocy choremu. W styczniu ub. roku do dr. Frejdzona w miasteczku Derewno zgłosił się niejaki Dziemanko z prośbą, by lekarz zaraz jechał do jego żony, u której zachodziła konieczność przeprowadzenia natychmiastowej operacji po porodzie. Dr. Frejdzon odmówił jednak, tłumacząc się, że w chacie wiejskiej operacja nie może być przeprowadzona. Po odmowie Dziemanko zamówił okolicznego znachora i ten po swojemu dokonał operacji, po której chora na drugi dzień zmarła.

W wyniku śledztwa przeciwko dr. Frejdzonowi sporządzono akt oskarżenia i Sąd Okręgowy skazał go na 6 miesięcy aresztu. Od tego wyroku prokurator złożył apelację.

Na rozprawie przed Sądem Apelacyjnym biegli, powołani przez obronę, orzekli, że od chwili, gdy wezwano lekarza do chorej o skutecznej operacji nie mogło być już mowy. Mimo tego orzeczenia, Sąd Apelacyjny, w myśl wywodów prokuratora, karę wymierzoną w pierwszej instancji zamienił na 6 miesięcy więzienia, podając w motywach wyroku, iż bez względu na inne okoliczności dr. Frejdzon, jako lekarz, powinien udać się do chorej i zbadać sytuację na miejscu.

Poznań remisuje
Z Łodzią 1:1

ŁÓDŹ, 18. 8. (PAT). Międzypaństwowy mecz piłkarski Poznań — Łódź zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1. Do przerwy prowadziła Łódź 1:0.

Poznańczycy mieli okazję do podwyższenia wyniku z rzutu karnego, której nie umieli wyzyskać.

WIADOMOŚCI Z TORU

Wyniki gonitw z dnia 18 b. m.

Gon. I. Dyst. 2.400 m. Nagr. 1.200 zł. 1) Gawęda, jeźdz. Pulc, 2) Gay Girl (6.50), 3) Łysa Góra (18.50), 4) Fuszer (32). Wycof. Dres i Bambino. Wygr. w 2 m. 36 sek. pewnie o 3 dług. Tot. 24.50, fr. 6 i 5.50.

Gon. 2. Dyst. 1.100 m. Nagr. 1.800 zł. 1) Łuk, żok. Tacacs, 2) Markietanka (11.50), 3) Admirator (87), 4) Pamir (23.50). Wycof. Elba i Głusza. Wygr. w 1 m. 7 sek. łatwo o 2 dług. Tot. 10.50, fr. 5.50 i 6.—

Gon. 3. Dyst. 2.400 m. Nagr. 800 zł. Płoty 1) Dres, jeźdz. Ranewicz, 2) Talar (10), 3) Nałęcz (26), 4) Weksel (228), 5) Mellon (180.50), 6) Kartagina (136). Wygr. w 2 m. 4? sek. łatwo o 3,5 dług. Tot. 13.—, fr. 6 i 5.50.

Gon. 4. Dyst. 1.100 m. Nagr. 1.800 zł. 1) Orlando, żok. Fomienko, 2) Eleazar (11), 3) Groza - Cyganka (67.50), 4) Artezja (76.50), 5) Raguza (26). Wygr. w 1 m. 7 sek. łatwo o 2,5 dług. Tot. 13.50, fr. 6.50 i 6.—

Gon. 5. Dyst. 2.100 m. Nagroda „Prezesa" — 6.000 zł. 1) Bałtyk, żok. Fomienko, 2) Loridan (9.50) i Little Giorja (46), 4) Dniepr (79.50), 5) Łokietek (9.50), 6) Laszka (24), 7) Nord (85), 8) Incydent (126.50), 9) Ariana (103), 10 Kazbek (167), 11) Iwar (295). Wycof. Prorok, Gentry. Wygr. w 2 m. 13,5 sek. w walce o 1 dług. Tot. 80, fr. 26.50, 37.50 i 17.—

Gon. 6. Dyst. 1.100 m. Nagr. 3.000 zł. 1) Iris, żok. Keogh, 2) Horyń (23.50), 3) Ottawa (47), 4) Hellas (102.50), 5) Oktawa (27), 6) Huzarz (93). Wycof. Łuk i Rabuza. Wygr. w 1 m. 7,5 sek. łatwo o 2,5 dług. Tot. 9.—, 6.50 i 9.—

Gon. 7. Dyst. 1.800 m. Nagr. 1.000 zł. 1) Gubernator, jeźdz. Kobiłowicz, 2) Galahad (7.50), 3) Kronos (22.50), 4) Baczyn (23.50), 5) Kord (129.50). Wycof. Amor II, Samotny, Fluksja, Elka, Łuna III, Berggeist II, Bzura II. Wygr. w 1 m. 57 sek. w walce o pół dług. Tot. 188.—, fr. 23.50 i 6.50.

Gon. 8. Dyst. 2.200 m. Nagr. 800 zł. 1) Herod, jeźdz. Kusznieruk, 2) Aladina (14), 3) Helenka (18). Wycof. Plotka, Lexicon, Indolence, Great Sport i Madame II. Wygr. w 2.25 sek. łatwo o 5 długości. Tot. 9, 5.

Gon. 9. Dyst. 1.600 mtr. Nagr. 1.500 zł. 1) Struna ż. Stasiak, 2) Irak (10), 3) Cezarewicz (26,5), 4) Dolores III (58,5), 5) Cagliostro (44). Wygr. w 1.39 i pół sek. łatwo o 3 dług.

Wyspa samobójców

Tragedja, sensacja i dobry interes

Jeszcze dwa lata temu, Oshima, maleńka wysepka, pusta i samotna, leżąca w odległości 90 km. od Tokio, liczyła zaledwie kilka tysięcy mieszkańców, biednych wieśniaków, którzy wiedli swój ubogi żywot w małych chatkach, u stóp wulkanu Mihara - Yama. Ale oto na małej wysepce zdarzył się wypadek, który wpłynął na losy Oshimy. W lutym 1933 r. młoda studentka z Tokio, piękna Kiyoko Matsumoto, postanowiła zakończyć swoje młode życie i rzuciła się do krateru płonącego wulkanu.

Od tego czasu Oshima otrzymała nazwę „wyspy samobójców" i stała się ulubionym celem wycieczek obywateli Tokio. Od chwili samobójstwa studentki, aż do dnia dzisiejszego, śmierć w kraterze poniosło 313 osób, a 1.208 osobom przeszkodzono, kiedy miały zamiar zginąć w jego czeluściach.

UŁATWIONA KOMUNIKACJA

W kraju, gdzie samobójstwo jest uważane, jako oznaka wielkiej godności osobistej, nowy sposób pozbawiania się życia, zainaugurowany przez młodą studentkę, wywołał szalone ożywienie. Dzienniki tokijskie zamieściły na ten temat szereg wywiadów z wybitnemi osobistościami oraz bardzo szczegółowe opowiadania o śmierci Kiyoko Matsumoto, wraz z fotografjami drogi, którą przejść musiała młoda dziewczyna, zanim dotarła na szczyt wulkanu, a ponadto pełne impresji zdjęcia samego krateru. To wywołało ten efekt, że ciekawi zaczęli odwiedzać Oshima bardzo licznie i w końcu między Tokio a wysepką zaczął stale kursować stateczek, dla przewożenia ciekawej publiczności.

W POSZUKIWANIU SENSACJI

Te pielgrzymki na Oshima i zainteresowanie się „wyspą samobójców" podtrzymywane było usilnie przez niewielki dziennik, wychodzący w Tokio p. t. „Yomiuri", który postanowił zrobić z „wyspy samobójców" wielką sensację i w ten sposób powiększyć swój nakład. Tak więc redakcja „Yomiuri" oświadczyła na łamach swego pisma, że pragnie przyjąć patronat nad naukowem badaniem krateru i że wyznacza olbrzymią nagrodę dla człowieka który pierwszy odważy się zstąpić do wnętrza krateru Mihara - Yama.

Podczas szeregu tygodni pismo „Yomiuri" wypełniało swe stronice szczegółowemi sprawozdaniami o przygotowaniach do tej ekspedycji. Publiczność więc znów tłumnie udawała się na wysepkę, aby oglądać przygotowania przedsięwzięte przez dziennik tokijski. Oczywiście, że te publikacje nie przeszkodziły temu, że na Oshima zjawiali się coraz to nowi samobójcy i znów kilka wypadków śmierci zanotowały kroniki, a zainteresowanie publiczności wzrastało coraz bardziej. Ostatecznie wkońcu prace przy instalowaniu windy, którą możnaby zjechać do krateru zostały ukończone, a pusta gondola czekała na śmiałka, który odważyłby się na podobny wyczyn.

NACZELNY REDAKTOR W KRATERZE

Ale któż miał odważyć się na tego rodzaju eskapadę i zjechać dobrowolnie do głębi Mihara - Yama? Żaden „ochotnik" się nie zgłaszał, żaden z reporterów nie chciał podjąć się takiej wyprawy. Wobec tego nie pozostawało nic innego naczelnemu redaktorowi „Yomiuri", p. Tokuza Iwata, autorowi owego pomysłu, jak samemu zrealizować swój pomysł. Zresztą, wobec bankructwa jego idei, nie pozostawało mu i tak nic innego, jak samobójstwo. Tak więc „Yomiuri" zapowiedziało w sposób niezmiernie sensacyjny, że redaktor naczelny pisma postanowił zaryzykować swe życie i sam odwiedził wnętrze krateru.

WIZJE DANTEJSKIE

W dniu 29 maja r. b. redaktor Iwata, po załatwieniu wszystkich swoich osobistych i rodzinnych spraw, i po napisaniu szeregu listów pożegnalnych, nałożył maskę gazową, połączoną z rezerwuarem tlenu, i ruchem desperackim dał znak, aby spuszczono go w windzie na dno wulkanu. Kiedy znajdował się już na głębokości 130 metrów, nastąpiła okropna eksplozja i wybuch gazów, które uniosły gondolę wraz z redaktorem do góry. Po przeczekaniu tego wybuchu winda zjeżdżała jeszcze niżej, aż wreszcie na 450 metrach głębokości zatrzymała się na szerokiej skale i nie mogła już zjechać dalej.

Na tejże skale, tuż obok gondoli, przerażony dziennikarz zobaczył ciało 16-letniego chłopca, który popełnił samobójstwo poprzedniego dnia. Eksplozje wewnątrz krateru powtarzały się ciągle, ściany krateru drżały, a wyrzucane siłą kamienie spadały ze wszech stron. Wreszcie w rezerwuarze dziennikarza zabrakło tlenu i redaktor Iwata dał sygnał, aby go wyciągnięto spowrotem. Kiedy wyciągnięto kosz windy do góry, znaleziono dziennikarza całym i zdrowym, ale był nieprzytomny. Bądźcobądź spędził na dnie krateru 50 minut. Lekarz, który badał go następnie, twierdził, że gdyby Iwata spędził w kraterze jeszcze kwadrans, skutki tej eskapady mogłyby być dla niego fatalne.

Desperacka odwaga dziennikarza zrobiła swoje. Nakład „Yomiuri" doszedł do 900.000 egzemplarzy i przybyło 100.000 nowych prenumeratorów.

ATRAKCJA DLA TURYSTÓW

Od czasu tej wyprawy Oshima stała się sławną. Wobec szalonej frekwencji turystów, którzy masowo przyjeżdżają oglądać ów wulkan samobójców, na wysepce powstało 14 hoteli, w których 1.500 pokoi oczekuje na przyjezdnych. Pozatem kursuje 29 taksówek, 60 dorożek konnych oraz statek, który zabiera na swój pokład 1.200 pasażerów odrazu. Wreszcie sprowadzono także do Oshima trzy wielbłądy, pierwsze wogóle, jakie sprowadzono do Japonji.

Trzeba jeszcze dodać, że na miejscu pracuje 47 fotografów, którzy są stale zawaleni robotą, gdyż każdy z przybywających ma rzy o tem, aby mieć swój fotos na tle tragicznego wulkanu.

450 tys. zł. rocznej pensji

Kosztowny urząd wicekróla Indyj

Wicekrólem Indyj mianowany został przez króla Jerzego markiz of Lintlithgow. Zaszczyt to wielki, stanowisko jedno z pierwszych w Imperjum Brytyjskiem, ale też i ciężar niemały, gdyż wicekról Indyj dokładać musi minimum 100.000 złotych rocznie do pensji, którą otrzymuje.

Lord wicekról otrzymuje 19.000 funtów (około 450.000 zł.) rocznie, która to suma obejmuje już koszty reprezentacji. Lord Lintlithgow zajmuje obecnie stanowisko członka rady nadzorczej w Bank of Scotland, British Assets Trust, J. and P. Coats, Life Assurance Society, Scottish Widows Fund i w półtuzinie innych jeszcze przedsiębiorstw. Jego dochody roczne przekraczają więc znacznie, jak się łatwo domyślić można, budżet wicekróla. Zamiana więc choć zaszczytna, finansowo będzie złą imprezą.

Naogół, trzeba to przyznać, najwyższe stanowiska w Imperjum Brytyjskiem są stosunkowo słabo opłacalne. Urząd generalnego gubernatora Australji np., który sprawował ojciec obecnego wicekróla Indyj, dawał rocznie tylko 10.000 funtów. Już po 2 latach urzędowania zrzekł się lord Lintlithgow senior swego stanowiska, gdyż znaczne wydatki prywatne nadszarpywały zbytnio jego majątek. Dopłacił on bowiem w ciągu tych dwóch lat z własnej kieszeni zgórą 25.000 funtów. To samo pociąga za sobą stanowisko lorda-majora Londynu. Otrzymuje on 6.500 funtów pensji rocznej, a dokłada do tej sumy około 10.000 funtów. Premjer W. Brytanji otrzymuje pensję w wysokości 5.000 funtów, a tymczasem musi dokładać około 2.000 funtów, aby utrzymać swój dom na właściwej stopie. Toteż pełnić zaszczytne funkcje urzędowe w Imperjum Brytyjskiem mogą tylko ludzie, których osobisty majątek pozwala im na dokładanie do otrzymywanej od państwa pensji.

Negus gwarantuje bezpieczeństwo misjom katolickim

W tych dniach do Marsylji przybył misjonarz francuski, który pracował na polu misyjnem w Sidamo w odległości około 400 km. od Addis-Abeby. Misjonarz ten w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi paryskiego dziennika katolickiego „La Croix", oświadczył, że kursujące we Francji wiadomości o rzekomych napaściach na misje katolickie w Abisynji są całkiem fałszywe.

Cesarz Haile - Selassie jest jak najlepiej usposobiony dla misyj i w rozmowie z przełożonym misyj francuskich w Abisynji, Mgrem Jarousseau, zapewnił, że w razie wojny będą one otoczone specjalną opieką. Prócz misjonarzy francuskich działają na terenie Abisynji liczni misjonarze włoscy, którzy w dalszym ciągu pozostają na swych placówkach, mimo, że większość kolonistów włoskich opuściła granice Etjopji.

Proces okaleczonych murzynów

Swiadkowie bez nóg na sali sądowej

W tych dniach w stanie Carolina, w Ameryce, toczył się ciekawy proces. W charakterze oskarżycieli wystąpili dwaj murzyni: Robert Barnes i Woodrow Wilson Shropshire, oskarżonym zaś był dyrektor miejscowego więzienia.

Sprawa przedstawiała się w ten sposób, że obaj murzyni zostali w roku ubiegłym zaaresztowani — Barnes pod zarzutem kradzieży, a Shropshire za nieprzepisowe prowadzenie auta, a następnie skazani na krótki pobyt w więzieniu. Ponieważ jednak, jak twierdzi dyrektor więzienia, czarni odmawiali wykonywania jakiejkolwiek pracy, skazani zostali na zamknięcie w celach.

W celach tych — jak oświadczyli obaj murzyni — panowała niesłychanie niska temperatura, a ponieważ stali przez cały dzień przykuci do ściany łańcuchem, marzły im szalenie nogi, gdyż chłód, wiejący od kamiennej posadzki, był przejmujący. Chłód ten był tak wielki, że po 9-ciu dniach obydwaj murzyni mieli odmrożone nogi i coprędzej trzeba ich było zawieźć do szpitala. Tam okazało się, że wyleczenie odmrożonych nóg jest niemożliwe i że wdała się już gangrena. Wobec tego jedyną drogą do ocalenia życia Barnesa i Shropshire była amputacja nóg, aż po kolana.

W dniu rozprawy na sali sądowej ukazały się dwa kadłuby murzynów, którzy, pozbawieni kończyn, czołgali się po podłodze. Widok był przejmujący. Murzyni żądali odszkodowania, a broniący ich adwokat wskazywał na nich jako ofiary fatalnego systemu więziennictwa w Ameryce. Dyrekcja więzienia zaprzeczała jednak stanowczo, aby amputacja miała nastąpić jako rezultat odmrożenia nóg. Lekarz sądowy oświadczył, że obaj murzyni tendencyjnie, dla zatrzymania krwiobiegu i wywołania schorzenia nóg, aby dostać się następnie do szpitala, lub uwolnić się wcześniej od kary, — stosowali przewiązywanie sznurem nóg poniżej kolan. Komisja lekarska wydała jednak orzeczenie, że tego rodzaju manipulacja ze strony murzynów, nie mogła być przyczyną tragicznych następstw, jakie potem miały miejsce.

Pozbawieni nóg murzyni rozpaczali przed trybunałem i domagali się odszkodowania i zabezpieczenia im utrzymania do końca życia. Obecna na sali publiczność z przejęciem śledziła przebieg sprawy. W wyniku procesu dyrekcja więzienia, na żądanie występującego w imieniu murzynów adwokata, zobowiązała się do płacenia im stałej renty oraz do sprawienia protez.

Morze to potęga Polski

Ile jest Łosi w Polsce?

Podług danych sekcji ochrony łosia przy Polskim Związku Stowarzyszeń Łowieckich w Warszawie stwierdzono, że na obszarze Polski stan łosi znacznie się podniósł. Roczny przyrost wynosi 20 proc. Obecnie w całym naszym kraju znajduje się ok. 1000 sztuk łosi. W lasach państwowych ilość ich wynosi 202 sztuki. Zmniejszyła się ona skutkiem epidemji i kłusownictwa w porównaniu w r. z. Badania przeprowadzone w Warszawie nie ustaliły rodzaju epidemji. Przed wojną śród łosi panowała jedynie choroba racic i pyska pryszczyca.

Rozmnażające się łosie rozchodzą się i gdy opuszczą bezpieczne ostoje, tropione są i wybijane przez kłusowników: uchwalono więc wzmocnić sankcje karne za kłusownictwo i zrównać je z karami ustanowionemi za zabicie żubra. W rezerwatach państwowych postanowiono robić 2—3 letnie przerwy w eksploatacji drzewostanów, by jaknajmniej niepokoić zwierzynę.

Aresztowanie przemytnika tytoniu

GDYNIA, 19.8. Straż graniczna w Gdyni aresztowała w porcie radjotelegrafistę włoskiego statku „Ercoli", Karola Tossi, za przemycanie zagranicznego tytoniu i papierosów. W czasie prowadzenia go do komisarjatu głównego policji państwowej, Tossi wyciągnął z kieszeni rewolwer i strzelił sobie w serce. Tossi był włoskim oficerem w rezerwie.

Antoni Marczyński

157)

Zemsta Hindusa

Powieść egzotyczna

— A jednak to jego pismo, — stwierdziła ze zdziwieniem. Zaintrygowana czytała: — „Kochana Zosienko! Wezwany depeszą, wyjeżdżam dziś do Paryża, gdzie spotkamy się, przypuszczam, niebawem. Skoro Bahadur już nie żyje, nikt nie przeszkodzi Twojemu wyjazdowi stamtąd, dlatego odjeżdżam bez obaw. Ściska cię namiętnie Twój Freddy"... Nic nie rozumiem, nic!

Największego klina zabiła jej do głowy wzmianka o śmierci Bahadura, wzmianka w liście pisanym pięć lat temu, podczas gdy radża nie żył zaledwie od siedmiu dni!

Wkrótce znalazła płócienną kopertę również do niej zaadresowaną i również tem samem pismem. Ów drugi list brzmiał następująco:

Zosienko Moja Najdroższa!

Zaczynam ten list od szczerej spowiedzi, mam bowiem coś na sumieniu. Oto nie wysłałem Twoich listów, pisanych do Roberta Wilkinsa i skompenowałem depeszę, rzekomo wysłaną przez jego żonę, choć wiedziałem, że on nie jest żonaty. Uczyniłem to dlatego, by Was rozdzielić nazawsze i zdobyć Ciebie, którą kocham nad życie.

W tem miejscu Zosia przerwała lekturę na chwilę, aby zebrać myśli.

— Więc to on! — wymamrotała. — On był autorem tej niecnej intrygi. On, dla osiągnięcia swojego celu, nie wahał się podeptać szczęście dwojga ludzi, ten... wstrętny egoista!

Po chwili czytała następny ustęp listu:

Ale to mój jedyny grzech, jedyny, przysięgam! Natomiast wszystko, co Bahadur mówił Ci o mnie, to nędzne wymysły. A wyobrażam sobie, jak łgał, byle mnie przedstawić w najgorszem świetle. Może powiedział, że graliśmy w szachy o Ciebie? Albo, że jemu Ciebie sprzedałem za jakąś olbrzymią sumę? Fałsz, ohydny fałsz! Oboje padliśmy ofiarą jego wschodniej przewrotności. Czy sądzisz, że jakikolwiek Europejczyk mógłby się zdobyć na taką podłość, jaką mi Bahadur zarzuca? Absurd!

Zosia wzruszyła ramionami; ani rusz pojąć nie mogła, o co chodzi w tej części listu, bowiem Bahadur nigdy nic Freddy'emu nie zarzucał. Raz tylko, zaraz po jego tajemniczem zniknięciu, nazwał go łotrem i najsurowiej zabronił wspominać „tego łotra" w jego obecności, nie mówiło się więc o nim już nigdy. Tymczasem Freddy, przypuszcza, ba, twierdzi, że radża...

— Nie rozumiem, słowo daję... Ha, czytajmy dalej.

Lecz końcowy ustęp także nie przyniósł rozwiązania tej zagadki:

Pocieszam się tylko tem, że dasz wiarę raczej mnie, swojemu mężowi, niż temu barbarzyńcy. A zresztą, gdyby prawdą było to, co mówi o mnie radża, czyż przyjeżdżałbym ponownie do Indyj? Rozumie się, że nie! Oto masz jeszcze jeden dowód mej niewinności, Najukochańsza Żoneczko.

Teraz do rzeczy. Przyjechałem tu umyślnie po Ciebie. Jestem obecnie bardzo bogaty, mogę stworzyć Ci życie, jak w bajce, o ile zechcesz wrócić do mnie. Odpisz więc szczerze i daj mi garść wskazówek, czy mam Cię porwać z Czao - ping, czy też zwrócić się do władz angielskich i z ich pomocą odebrać Ciebie radży.

Czekam na Twą odpowiedź w Kalkucie, w „Grand-Hotelu" przy Chowringhee - Road, a z listem tym posyłam mojego boy'a, Turruta, którego podobno znasz i...

— Cooo?! — Zosia pędem pobiegła ku drzwiom. — Turrut, bywaj, hallo, Turrut, do mnie! — wołała w niebogłosy.

Młody wielkolud wpadł z swoją maczugą i zaczął rozglądać się po komnacie, jak gdyby szukał zuchwalca, który zagrażał dobrej, białej rani.

— Słuchaj, Turrut, tobie niegdyś powierzono list, przeznaczony dla mnie; dlaczego nie powiedziałeś mi o tem?

— Jaki list?

— Ten, — pokazała mu płócienną kopertę, opatrzoną lakowemi pieczęciami i rozprutą na górnym kancie.

Skinął głową na znak, iż poznaje ów list. Ale to dawna sprawa. Pięć lat temu, powiada rani? Możliwe, że pięć. Tak, tak, jechał z nim od Kalkuty aż do Czan-Ping i tu odebrano mu go. Czemu nie powiedział rani? Bo nie miał sposobności po temu; przecież widział ją tylko przez chwilkę, podczas swojej walki z lampartami. A potem zapomniał o tym liście.

— Ale nie zapomniałeś chyba, jak wyglądał człowiek, który cię z nim tutaj posłał?

— Posłał na pewną śmierć! — warknął olbrzym, zaciskając pięść. — I przez to Pramlata pchnęła się nożem. O, ja mu tego nie zapomnę.

— Nie powiedziałeś mi jeszcze, kto to był, jak wyglądał...

Rysopis zgadzał się, tym człowiekiem mógł być Freddy Prado, chociaż Turrut twierdził uparcie, że jego włosy były białe, jak mleko.

— Widocznie osiwiał, — wytłumaczyła sobie. — Ale w tak młodym wieku? Może ciężko chorował, biedak?

(D. c. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.68.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.36.05 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.53 (międzymiastowy) Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 693-64 Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA